



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Opowiada
Anna Chybidziurova
| s. 4



Powrót
do innego Berlina
| s. 6



Panie i Panowie
- zaczynamy!
| s. 12



Początek **dużego** remontu

WYDARZENIE: Budynek „B” Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyniecu jest cały w rusztowaniach. Jego remont kapitalny będzie kosztował 9 mln koron i zakończy się we wrześniu. Jeszcze większą inwestycją będzie budowa nowej sali gimnastycznej. Prace mają ruszyć w przyszłym roku.

Dyrektorka szkoły Anna Jeż podkreśla, że inwestycje miejskie w zaplecze dla polskiego szkolnictwa mają sens, ponieważ dzieci nie brakuje. – Nasza szkoła jest w bardzo dobrej kondycji. Stan liczebny przedszkolaków i uczniów w naszych placówkach z roku na rok rośnie. Na końcu czerwca do pięciu przedszkoli pracujących pod naszą dyrekcją uczęszczało 125 dzieci, naukę w szkołach przy ul. Dworcowej, na Tarasie i w Oldrzychowicach pobierało w sumie 214 uczniów. Nasza praca owocuje tą największą satysfakcją, jaką jest uśmiech dziecka, zadowolenie rodziców oraz podziw sympatyków szkoły i reszty społeczeństwa – przekonuje.

W budynku „B” kompleksu szkolnego przy ul. Dworcowej mieszczą się klasy I stopnia, stołówka i sala gimnastyczna. Po remoncie kapitalnym do dyspozycji będą dwie nowe klasopracownie na poddaszu: plastyczna i ceramiczna. – Będą wykorzystywane nie tylko do nauki, ale także w ramach zajęć popołudniowych przez kółka i świetlice szkolną oraz jako galeria prac plastycznych uczniów – informuje Anna Jeż. – Na początku roku szkolnego będą jeszcze przebiegały ostatnie prace na poddaszu, lecz poza tym budynek będzie gotowy. Pierwszoklasiści zasiają 1 września w nowo umeblowanej klasie z najnowocześniejszą tablicą interaktywną – obiecuje dyrektorka. Dodaje, że wyremontowany budynek zostanie otynkowany na słoneczny żółty kolor z pomarańczowo-czerwonymi elementami.

Podczas wakacji remontowany jest także pokój nauczycielski, lecz przede wszystkim Urząd Miasta przygotowuje kolejną, jeszcze większą inwestycję w kompleksie szkolnym przy ul. Dworcowej. Chodzi o budo-



Fot. DANUTA CHLUP

Anna Jeż z satysfakcją opowiada o zmianach, które przyniesie remont.

wę nowej sali gimnastycznej. Będzie się mieściła w osobnym budynku. – Nasza stara sala, przerobiona kiedyś z dwu klas, nie jest odpowiednia do gier sportowych. Sufity są za niskie, nie można tam na przykład grać w siatkówkę – tłumaczy dyrektorka. Wszystkie budynki szkolne – „A” (główny), „B” i sala gimnastyczna zostaną w przyszłości połączone korytarzem w jedną całość.

O przygotowanie budowy sali gimnastycznej zapytaliśmy Daniela Fojcika, kierownika Wydziału Inwestycyjnego Urzędu Miasta w Trzyniecu. – Znajdujemy się w fazie przygotowania projektu potrzebnego do uzyskania decyzji o warunkach zabudowy. Wiemy już, jak budynek będzie wyglądał, jakie rozmiary będzie miało boisko, liczymy z dodatkową

salką lustrzaną do zajęć rytmiki i tańca. Potem będzie trzeba jeszcze przygotować projekt do pozwolenia na budowę. Kiedy otrzymamy pozwolenie, od razu ogłosimy przetarg na wykonawcę. Realizację planujemy w latach 2017-2018 – powiedział Fojcik. Koszty budowy mają przekroczyć 30 mln koron. – To będzie jedna z największych inwestycji miasta w najbliższych latach – podkreślił pracownik UM. Miasto będzie starało się zdobyć dotację na budowę. Czy ruszy ona także w przypadku, gdy dotacji nie będzie? – Kierownictwo miasta liczy się z tym, że budowa zostanie zrealizowana nawet bez dotacji – powiedziała „Głowski Ludu” burmistrz Věra Palkovská.

W trzynieckiej podstawówce nadal będzie jeszcze wiele do zrobienia.

Na remont czekają szatnie, które na polecenie statyka zostały co prawda wzmocnione metalowymi prętami, lecz ich ogólny stan nie jest zadowalający. Konieczny jest remont kapitalny lub budowa nowych. Trzeba także dokończyć remont elewacji głównego gmachu szkolnego. Przed kilku laty otynkowano tylko ścianę frontową. Jasnozielony kolor na budynku stojącym przy bardzo ruchliwej jezdni i w sąsiedztwie huty zdążył już w międzyczasie nabrać szarego odcienia.

Anna Jeż przypomina, że prace remontowe kontynuowane są także w polskiej podstawówce w Oldrzychowicach. Zakończył się remont kapitalny budynku, trwa brukowanie placu przed szkołą i budowa parkingu.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

FRANCISZEK MODLIŁ SIĘ W AUSCHWITZ

Papież Franciszek, który w środę przyleciał do Polski, wczoraj odwiedził byłe nazistowskie obozy zagłady Auschwitz i Birkenau. Przez ok. 10 minut modlił się w celi, w której przed prawie 75 laty zmarł św. Maksymilian Kolbe. Papież odmówił w ciszy modlitwę także przed Ścianą Straceń w Auschwitzu oraz przy pomniku pomordowanych w Birkenau. Spotkał się z 25 osobami odznaczonymi tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” i rozmawiał z grupą więźniów ocalałych z obozu. Na wczorajsze popołudnie zaplanowane były odwiedziny Franciszka w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu. Wieczorem miał przewodniczyć Drożdze Krzyżowej na krakowskich Błoniach.

W czwartek Ojciec Święty odwiedził Częstochowę. Na Jasnej Górze odprawił mszę świętą w intencji 1050. rocznicy chrztu Polski. Po południu odbyło się na Błoniach spotkanie powitalne papieża z uczestnikami Światowych Dni Młodzieży. – Drożdzy młodzi, dzień dobry! Wreszcie się spotykamy! – tak brzmiały pierwsze słowa Franciszka do pielgrzymów. Z wdzięcznością mówił o św. Janie Pawle II, który zapoczątkował spotkania młodzieży z papieżem. Wyraził radość ze spotkania z młodymi ludźmi z różnych krajów i kultur, którzy przybyli do Krakowa, by razem przeżywać obecność Jezusa. Zarazem przyznał się, że smuć go młodzi, którzy tracą piękne lata życia w pogoni za fałszywymi iluzjami lub poddają się bez walki, zachowując się, jakby byli przedczesnymi emerytami.

Kulminacją ŚDM będzie jutrzejsza Msza Pośnania w krakowskich Brzegach. Papież ogłosi miejsce i czas następnych Światowych Dni Młodzieży. (dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 21 do 25 °C
noc: 18 do 12 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 21 do 25 °C
noc: 18 do 12 °C
wiatr: 0-2 m/s

Żegnano pastora

Najbliższa rodzina, krewni, tłuły przyjaciele, znajomych i współpracowników, osoby świeckie i duchowne z kraju i z zagranicy żegnali wczoraj w kościele ewangelickim w Trzyniecu emerytowanego długoletniego pastora zboru ewangelickiego w Czeskim Cieszynie Na Niwach, ks. seniora Bogusława Kokotka.

Ks. Kokotek przez całe życie był

osobą mocno zaangażowaną w sprawy Boskie i ludzkie. Działał w wielu środowiskach kościelnych i świeckich, był radnym i członkiem Zarządu Miasta Trzynieca. Zmarł nagle w ub. niedzielę w wieku 67 lat.

Zdjęcia z ostatniego pożegnania duszpasterza Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W., ks. Bogusława Kokotka, publikujemy na str. 2. (sch)

REKLAMA

Masaż klasyczny
sierpień zniżka 15%
wykorzystaj BENEFITY

Hotel Vitality, pensjonat Owieczka
kompleks sportowy Vitality w Wędryni



+420 732 920 550
www.vitalityslezsko.cz



9 771212 422065

16088

KRÓTKO

KOLEJ NA ŻÓŁWIE OSTRAWA (dc) – W zoo została w piątek otwarta kolejna nowa ekspozycja – pawilon żółwi pustynnych, które są trzecim największym gatunkiem żółwi lądowych. Znajduje się przy wejściu do pawilonu zwierząt afrykańskich. Wybieg dla żółwi został otoczony niskim murem, na którym zwiedzający mogą usiąść i obserwować zwierzęta z bliska.

ZNÓW OBJAZD

CZESKI CIESZYŃ (sch) – Kierowców udających się z Czeskiego Cieszyna do Karwiny i z powrotem czekają w ciągu najbliższych dwóch tygodni utrudnienia. W związku z remontem studzienek kanalizacyjnych od 3 do 17 sierpnia ulica Karwińska będzie wyłączona z ruchu od skrzyżowania z ul. Na Błoniach po skrzyżowanie z ulicą Śląską. Czeskocieszyński ratusz apeluje, by w tym czasie korzystać z obwodnicy Czeskiego Cieszyna.

KURS SAMOOBRONY

HAWIERZÓW (sch) – Straż Miejska w Hawierzowie przygotowuje kolejne bezpłatne kursy samoobrony dla kobiet. Pierwszy rozpocznie się 4 października, drugi 8 listopada. Kursy będą prowadzić hawierzowscy strażnicy w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. F. Hrubína przy ul. Studenckiej. Kurs składa się z czterech dwugodzinnych lekcji, a jego celem jest nauczenie kobiet podstawowych chwytów samoobrony, zapoznanie ich ze środkami obronnymi i ochronnymi oraz z zasadami komunikacji z napastnikiem. Zgłaszać się można do 30 września, dzwoniąc pod nr tel. 596 410 133 lub pisząc na adres: prevence.mpha@havirov-city.cz.

Nowe unikatowe eksponaty

Światowe Muzeum i Biblioteka Biblii w Jabłonce w tych dniach poszerzyła swoją kolekcję „księgi ksiąg” o kolejne nietuzinkowe eksponaty. Są nimi Biblia, którą podarował muzeum wicepremier RC, Pavel Bělobrádek, oraz duże, ręcznie robione obrazkowe leporella dla dzieci z tematyką biblijną.

Leporella przybliżające historie biblijne w sposób plastyczny, a więc lepiej przemawiające do wyobraźni dziecięcej, są dziełem dziś już 82-letniej Lydie Húšťovej i jej o rok starszej koleżanki Vlasty Slaměnej. Powstały one w czasach minionego reżimu, kiedy władze komunistyczne były przeciwnie promowaniu tego typu oświaty. Tym większa wartość tkwi dziś w tych publikacjach.

Dyrektor Światowego Muzeum i Biblioteki Biblii, Petr Hamrozi, tydzień temu spotkał się z jedną z autorek. Pochodząca ze Zlina Lydia Hušťová nie tylko przekazała muzeum cenny dar w postaci trójwymiarowych opowieści biblijnych dla dzieci, ale również opowiedziała o poszczególnych eksponatach, które powstawały w latach 1978–1988. – Kiedy zdam sobie sprawę z



Lydie Húšťová ze synem Samuelem pokazują unikatowe leporella.

tego, ile pracy i wysiłku kosztowało stworzenie tych leporell, nie mogę powiedzieć niczego więcej niż tylko

to: „Panie, dzięki ci za każdego człowieka, który włączył się w realizację tego przedsięwzięcia” – stwierdził

Hamrozi, który cieszy się również z kolejnego nowego nabytku. Jest nim „Biblia kralicka”. Tę, jak zaznaczył, udało się uzyskać dzięki zaangażowaniu burmistrza Jabłonce, Jiřego Hamrozi'go, oraz posłanki Pavli Golasowskiej, a której ofiarodawcą jest właśnie Bělobrádek.

Biblia wicepremiera jest obecnie już drugą pozycją, którą jabłonkowskiemu muzeum sprezentowali członkowie czeskiego rządu. Wcześniej „Biblię w rysunkach” muzeum otrzymało od ministra kultury Republiki Czeskiej, Daniela Hermana.

W tej chwili muzeum w Jabłonce liczy bez mała 500 eksponatów Biblii, pozycji literatury chrześcijańskiej i innych ciekawostek związanych z tym tematem.

(sch)

Przekonał Babiša

Gabinet Bohuslava Sobotki w środę wieczorem (po zamknięciu czwartkowego numeru „GL”) zatwierdził pomoc finansową dla spółki wydobywczej OKD. Pożyczka w maksymalnej wysokości 700 mln koron zostanie wypłacona za pośrednictwem państwowej spółki akcyjnej PRISKO.

Pierwsza część funduszy ma być wykorzystana przede wszystkim na pensje pracowników OKD za lipiec. Spółka węglowa zwróciła się do rządu z wnioskiem o pożyczkę w wysokości 1 mld koron.

– Cieszę się z tego, że udało mi się przekonać pana wicepremiera

Babiša, że ryzyko bankructwa OKD ostatecznie naraziłoby państwo na o wiele wyższe wydatki, oraz że uzgodniliśmy z Ministerstwem Finansów takie właśnie rozwiązanie – powiedział po obradach Jan Mládek, minister przemysłu i handlu.

– To bezsprzecznie bardzo pomyslna wiadomość dla całej firmy, partnerów handlowych i regionu. Przede wszystkim jest to pozytywny impuls dla wszystkich wierzycieli, by zaakceptowali reorganizację, którą proponuje i preferuje kierownictwo OKD – skomentował decyzję rządu Antonín Klimša, dyrektor wykonawczy OKD. (dc)

Smutny bilans

Sto dziesięć ofiar śmiertelnych w wypadkach kolejowych to smutny bilans pierwszego półrocza br. Rok temu w tym samym okresie zginęło w Republice Czeskiej na kolejach 99 osób.

Mniej tragiczne było pod tym względem tegoroczne pierwsze półrocze w naszym regionie. W województwie morawsko-śląskim w okresie od stycznia do czerwca zginęło pod kołami pociągów 9 osób – o 3 mniej niż w analogicznym okresie ub. roku. Najwięcej, bo aż 89 śmiertelnych wypadków miało miejsce jak co roku poza przejazdami kolejowymi. Osiem z nich odegrało

się w naszym województwie. Znacznie rzadziej dochodziło do kolizji na przejazdach kolejowych, choć w porównaniu z ub. rokiem możemy mówić o ogromnym skoku. Rok temu w ciągu pierwszych sześciu miesięcy na przejazdach straciło bowiem życie 9 osób. W tym roku aż 21. Jak wynika jednak ze statystyk, wzrost ofiar śmiertelnych na przejazdach kolejowych nie idzie w parze ze wzrostem wypadkowości w tych miejscach. W porównaniu z ubiegłorocznym pierwszym półroczem liczba kolizji niewiele się zmieniła, za to liczba osób, które przyplącały życiem, jest dwukrotnie wyższa. (sch)

W Trzyńcu pożegnano wczoraj ks. seniora Bogusława Kokotka



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Pogromcy duchów (30, 31, godz. 19.00); Seznamka (1, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** Pogromcy duchów (30, godz. 17.30); Jason Bourne (30-1, godz. 20.00); Seznamka (31, 1, godz. 17.45); **KARWINA – Kino plenerowe:** Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie (30, godz. 21.00); Randka na weselu (31, godz. 21.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Gdzie jest Dory (31, godz. 15.00); Pogromcy duchów (30, 31, godz. 17.30); Jason Bourne (30, 31, godz. 20.00); Lato All Exclusive (1, godz. 17.30); Nauczycielka (1, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Nauczycielka (30, godz. 19.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Pogromcy duchów (30, 31, godz. 17.30); **CIESZYN – Piast:** Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie (30-1, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Iluzja 2 (30-1, godz. 20.00).

CO W TERENIE

CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO Cierlicko-Centrum zaprasza na tradycyjną wycieczkę krajoznawczą tym razem do Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach oraz do Browaru Zamkowego w Raciborzu. Wycieczka odbędzie się dnia 20. 8., odjazd z Cierlicka (ryнку) o godz. 7.15. W cenie wycieczki autokar, wstęp do kopalni i wstęp do browaru z degustacją! – dorośli 350 kc, dzieci 280 kc. Zgłaszać należy się telefonicznie do 12. 8. pod nr. tel.: +420 731 260 670 lub mailem włosok@centrum.cz. Więcej informacji na: wycieczka2016.webnode.cz.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Zaprasza 2. 8. na wtorkową wycieczkę trasą z Ostrawicy do Czeladnej przez wierzchołek Smrczku. Odjazd pociągiem o godz. 6.39 z Cz. Cieszyna lub o godz. 6.32 z Hawierzowa w kierunku Frydka do Ostrawicy. Inf. 599 525 435.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 2. 8. o godz. 15.00 w Starej Szkole – w Izbie Pamięci. Druga część programu w Czytelni o godz. 16.00.

OFERTA PRACY

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO w branży odzieżowej.

Obowiązki: aktywna sprzedaż i budowa sieci sprzedaży w Czechach.

Wymagania: doświadczenie w pracy handlowca, prawo jazdy.

CV ze zdjęciem należy wysłać na adres praca@nonstop.com.pl

GL-527

OFERTY

PIORUNOCHRONY, montaż, naprawy, rewizje, projekty. Kalkulacja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604 679 452, www.bleskosvody.com.

GL-478

KUCHNIE LAMINAT 800ZŁ/M; kuchnie MDF 950zł/m; kuchnie połysk 1200zł/m; szafy do zabudowy 900 zł/m; zabudowy wnek. Inf. www.meblerama.eu. Tel. +48 515 251 138.

GL-419

HYDROIZOLACJA DACHU z papy, malowanie dachów, płotów, elewacji. Balicki 732 383 700.

GL-351

PRZECIEKA CI DACH, ka-pie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GL-299

PRZEPROWADZKI + EKIPA oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108.

GL-412

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střech pozink, hliník, trápéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky

Šlágrování
Zimní stadion Český Těšín
24.8.2016
16:00 hodin

Účinkující:
Veselá trojka
Black band
Duo Aramis
Marta Vančová

moderuje: Petr Šiška
vstupné: 200 Kč

Prodej vstupenek: Zimní stadion Český Těšín info@stc.tesin.cz
pondělí - pátek 8:00 - 19:30
sobota - pátek 8:00 - 12:00
sobota 8:00 - 12:00

Šlágr TV
ČESKÝ TĚŠÍN
PP

GL-487

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ZARELKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Lukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

GL-121

ZS PRODUCENT OGRODZEN
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400

www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz.

GL-223

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatekáním. Tel. 776 051 335.

GL-223

WYSTAWY

MUZEUUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW** w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: do 21. 8. wystawa pt. „Dámy a pánové drže si klobouky!”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW** w Karwinie, Rynek Masaryka 10, Karwina -Frysztat: do 18. 9. wystawa pt. „Když Evropou nesla se secese”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW** w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”; do 31. 12. wystawa pt. „Z historii piwowarstwa”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.



ELMAX STORE a.s.
Topolova 777, 735 42 Cierlicko,
tel. 559529262
zatrudni pracowników na pozycjach:

SPECJALISTA PRODUKTOWY

Opis stanowiska:

- Bieżąca komunikacja z zagranicznymi dostawcami
- Przygotowywanie i wprowadzanie nowych produktów na rynek
- Przygotowywanie dokumentacji produktów
- Komunikacja i współpraca z działami sprzedaży, marketingu i obsługi klienta

Wymagania:

- Bardzo dobra znajomość języka angielskiego
- Znajomość języka francuskiego lub polskiego mile widziana
- Bardzo dobra znajomość MS Office, pracy w internecie i obróbki zdjęć
- Dokładność, samodzielność, gotowość do uczenia się nowych rzeczy
- Wykształcenie min. średnie
- Prawo jazdy gr. B

Oferujemy:

- Praca w dynamicznym zespole
- Odpowiednie wynagrodzenie i możliwość rozwoju osobistego
- Kursy języków obcych

GRAFIK

Opis stanowiska:

- Przygotowanie materiałów marketingowych, ulotek, katalogów, instrukcji obsługi, newsletterów
- Przygotowanie grafiki do plakatów wielkopowierzchniowych
- Edycja zdjęć produktowych

Wymagania:

- Znajomość DTP i obróbki przed drukiem
- Kreatywność i wrażliwość graficzna, znajomość zasad typograficznych
- Doświadczenie z tworzeniem katalogów, ulotek, plakatów, edycji zdjęć
- Dokładność, samodzielność, gotowość do uczenia się nowych rzeczy
- Wykształcenie min. średnie
- Znajomość języka słowackiego pismem mile widziana

Oferujemy:

- Praca w dynamicznym zespole
- Praca jednozmianowa, możliwość częściowego wykonywania w domu
- Możliwość zatrudnienia absolwenta lub osoby niepełnosprawnej, ale z doskonałą znajomością komputera i przygotowania graficznego
- Odpowiednie wynagrodzenie i możliwość rozwoju osobistego

Zainteresowanych prosimy
o przesłanie CV i listu motywacyjnego
pod adres marketing@elmax.cz

GL-532



Firma OlzaLogistic
POSZUKUJE PRACOWNIKA
na stanowisko
ACCOUNT MANAGER

Wymagania:

- Dwujęzyczność PL/CZ – poziom podstawowy
- Znajomość pracy z PC – poziom średnio zaawansowany lub zaawansowany
- Zdolność rozwijania swoich umiejętności: sumienność i dociekliwość w zdobywaniu informacji
- Analityczne myślenie
- Język angielski – poziom podstawowy

Obowiązki:

- Praca z PC – wsparcie techniczne projektów oraz sklepów internetowych
- Komunikacja z klientem – sprzedawcą
- Microsoft Excel – praca z danymi w tabelach
- Google Apps – zarządzanie produktami i aplikacjami Google

Proponujemy:

- Zatrudnienie od zaraz na pełny etat w rozwijającej się firmie
- Stała pensja + dodatki
- Służbowy telefon i komputer
- Zdobycie wiedzy i doświadczenia w obszarze e-commerce
- Możliwość rozwoju zawodowego

Swoje życiorysy/CV oraz list motywacyjny w jęz. polskim prosimy przesyłać do 8. 8. 2016 mailowo: info@olzalogistic.com.

GL-540

▲ **SALA WYSTAW** w Pietwałdzie, K Muzeu 89: stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”; do 31. 12. wystawa pt. „Meble historyczne”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-18.00.

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul Mennicza 46, Cieszyn: do 30. 7. wystawa pt. „In hoc signo vinces – Chrześcijańskie dziedzictwo w nauce i kulturze polskiej”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.00; so: godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-19.00.

WARTO ODERWAĆ SIĘ CZASEM OD TELEFONÓW I KOMPUTERÓW I PO PROSTU POSŁUCHAĆ, CO MAJĄ DO OPowiedzenia NASI DZIADKOWIE

Życie na granicy

– Co to za mili goście? – zawsze lekko zdziwionym, a zarazem entuzjastycznym okrzykiem wita nas Dziadek, kiedy wśród moich niecierpiących zwłoki spraw w końcu znajdę kilka chwil na odwiedzin. Najczęściej wnukowie wpadają do niego niezapowiedziani, bo „przecież Dziadek przeważnie jest w domu”. Wizyty są nieplanowane, a jednak szybko okazuje się, że Dziadek jest doskonale przygotowany na każdą okoliczność. Zawsze znajdzie się coś słodkiego, czy to ulubione cukierki „dla adwokatów” z nadzieją o wiadomym smaku, czy też kołaczki, które mieszkańcy północnej Polski nazwaliby drożdżówkami. Ale najważniejsze jednak jest to, że Dziadek zawsze ma przygotowane jakieś historie do opowiedzenia. Od zawsze staram się słuchać Dziadka uważnie, a mimo to ani razu nie zdarzyło mi się usłyszeć tej samej historii.

– Przyjechałaś na rowerze? – wywnioskował tym razem Dziadek po mojej lekko przyrumienionej twarzy – Którędy jechałaś? – Zgodnie z prawdą odpowiedziałam, że jechałam boczną drogą przez las. Chwilę później okazało się, że Dziadek doskonale zna tę okolicę. Kilka lat po wojnie bawił się tam z kolegą i nagle znaleźli się w miejscu, w którym pomiędzy krzakami zauważyli mnóstwo cienkich, metalowych linek. Było to pozostałe po wojnie pole minowe. – Równie dobrze mogło mnie tu z tobą dzisiaj nie być. – Spojrzałam na Dziadka z przerażeniem, a zarazem z podziwem. Przecież gdyby Dziadek nie wyszedł cało z tej przygody, jak i z wielu innych opresji, to i ja teraz bym tutaj nie siedziała...

NIEPRZEKRACZALNA BARIERA

Dokładnie w tym samym lesie przebiegała dawniej granica pomiędzy Cesarstwem Austro-Węgierskim i Cesarstwem Pruskim. Tak zaczęła się nasza rozmowa, o tym, jak wyglądało pogranicze w czasach, których nie mam prawa pamiętać, kiedy granica była rzeczywistą, nieprzekraczalną barierą.

Starsi mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego zapewne pamiętają, jak ściśle chronione były przejścia graniczne w czasach komunistycznych i jak rzadkim wydarzeniem była wyprawa kilka kilometrów dalej. Dla młodszego pokolenia, które jest już przyzwyczajone do swobody, niektóre historie z tych czasów są niewiarygodne. Dziś dziwimy się nawet, kiedy na wyjątkowe okazje tymczasowo przywracane są kontrole graniczne. Wielu z nas myśli nawet, że Straż Graniczna została już całkowicie zlikwidowana. Myślę, że warto, żeby osoby, które mają szansę pamiętać te czasy pełne ograniczeń, przypominały sobie, jak to dawniej bywało. A młodsze pokolenie powinno usłyszeć kilka historii, które mogą współcześnie brzmieć absurdalnie, a są przecież tak bardzo prawdziwe.

Bezpośrednio po II wojnie światowej nie było wiadomo, że dostaniemy się do strefy wpływów kolejnego okupanta – Związku Radzieckiego. Zdarzały się oczywiście spory graniczne pomiędzy sąsiadującymi ze sobą państwami, ale na chwilę niektórzy zapomnieli o troskach. Dziadek wspominał, że w 1949 roku uczestniczył w bardzo uroczystym marszu przyjaźni polsko-czeskiej. Miał ledwie kilkanaście lat. Z kolegą przyłączyli się w Zebrzydowicach do pochodu i tak szli wśród wiewających tłumów. – Nie do końca wiedziałem, w czym uczestniczę. Tłum przeszedł przez granicę, nikt nikogo nie kontrolował, więc przeszliśmy i my. W ten sposób doszliśmy aż do Frysztatu, czyli obecnej Karwiny. Wtedy mój kolega stwierdził, że jest już późno, musi wracać do domu, bo dostanie lanie od mamy. Ja zostałam. Godziny szybko mijały, zrobiło się późno, więc i ja przypomniałam sobie, że wypadałoby już wrócić do domu, bo nikt nie wie, z kim i gdzie poszedłem. Stwierdziłem, że nie będę wracał tą samą drogą, tylko pójdę skrótem, a później wzdłuż granicy, tak długo, aż dojdę do bezpiecznego przejścia. W końcu dotarłem do lasu, który dzieli do dzisiaj Karwinę i Zebrzydowice. Było już całkiem ciemno.

Na leśnej drodze stał patrol Wojska Ochrony Pogranicza. Nie miałem żadnych dokumentów, nie wiedziałem, jak miałbym im wytłumaczyć, że znalazłem się tam w nocy, zupełnie sam. Postanowiłem więc wejść głębiej w las i ominąć strażników szerokim łukiem. Nie wiem, jakim cudem udało mi się tamtędy przejść.

– Wtedy przypomniałam sobie, że w lasach było w tym czasie pełno min. Dziadek chyba to zauważył, bo od razu dodał: – Na szczęście na żadną minę nie natrafiłem. Wyszedłem z lasu w trochę innym miejscu, niż planowałem, w Kończycach Małych obok obecnej stacji benzynowej. Do domu miałem jeszcze dobre dziesięć kilometrów. Byłem już niesamowicie wycieńczony i przede wszystkim spragniony – od kiedy dołączyłem do pochodu, nie miałem nic w ustach. Oczywiście nie miałem ze sobą też żadnych pieniędzy. Wszedłem do otwartego w pobliżu lokalu i poprosiłem chociaż o szklankę wody i przy okazji opowiedziałem karczmarzowi o swojej wyprawie. – Synku, jak ty to przeżyłeś... – Dziadek jednak przeżył i wrócił z pochodu na cześć przyjaźni polsko-czeskiej bez szwanku. W domu czekało go lanie.

TEN OSTATNI RAZ...

Możliwe, że był to ostatni raz, kiedy tak stunkowo łatwo było się przedostać do sąsiadów. Władze komunistyczne, jak wiadomo, nie były zwolennikami wolnych kontaktów obywateli z mieszkańcami innych państw. Granice zostały uszczelnione, na przejściach granicznych całą dobę stacjonowały służby graniczne i celne. Wzdłuż tak zwanej „zielonej granicy”, czyli tam gdzie granica biegła polami czy też lasami, wykopano dość głęboki rów. Musiał być on zawsze dokładnie wyrównany po to, żeby po kimś, kto nielegalnie przekroczył granicę, zostały ślady.

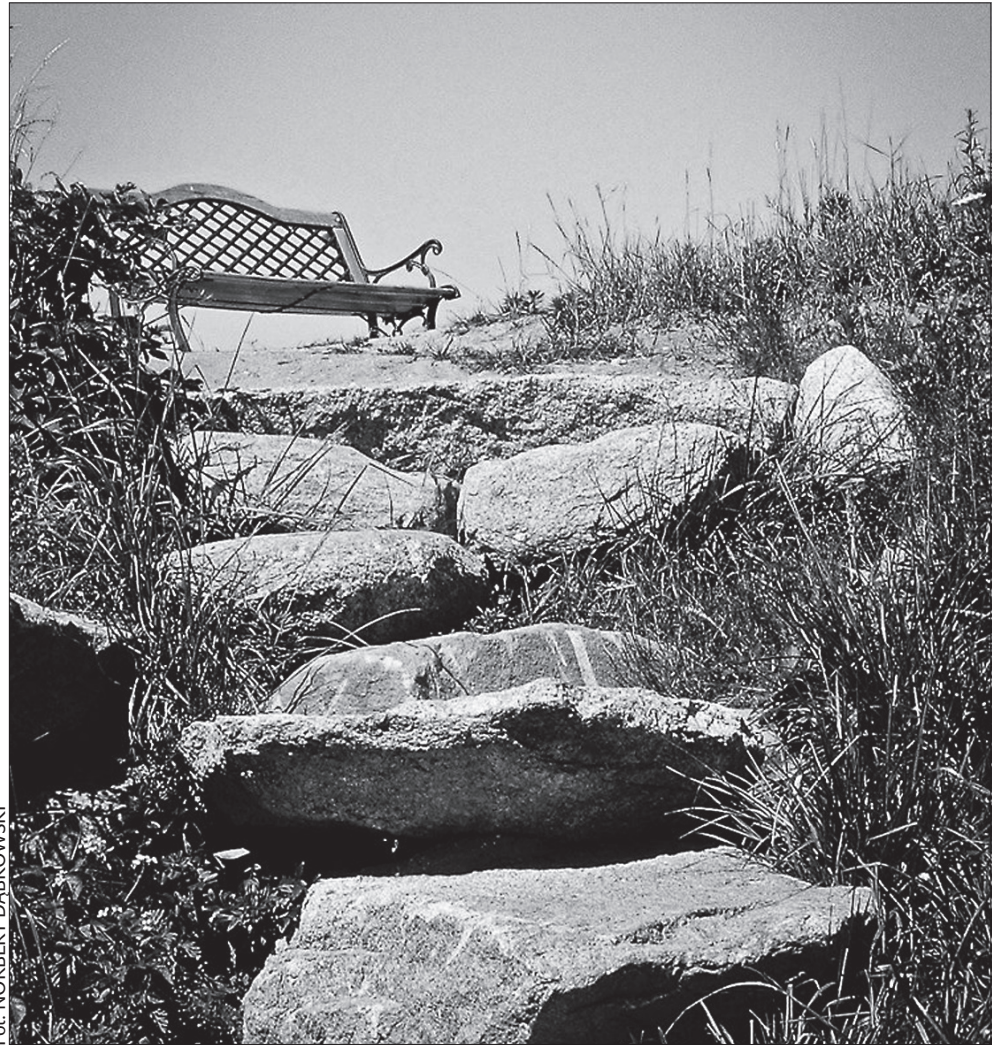
– Dziadku, a twoja siostra mieszkała przecież po czeskiej stronie, niedaleko przejścia granicznego w Markłowicach? Chyba mogłście odwiedzać rodzinę? – zapytałam i oczekiwałam oczywiście dla mnie, potwierdzającej odpowiedzi.

– Jeśli ktoś chciał odwiedzić krewnego, to oczywiście było dużo łatwiej dostać zezwolenie na wizytę. Taką przepustkę można było dostać powiedzmy... raz w roku.

– Więc mogłes się widzieć ze swoją siostrą, która mieszkała kilka kilometrów od waszego domu, tylko raz w roku? – westchnęłam z niedowierzaniem.

– Tak, nie można było odwiedzać się bez okazji. Możliwe było jednak uzyskanie specjalnej przepustki na pogrzeby. Wtedy na przykład z urzędu w Karwinie musiało przyjść zaproszenie z informacją o pochówku. Później trzeba było się ubiegać o odpowiednią zgodę w Cieszynie. Czekanie tam w kolejce było dość upokarzające. Często o tym, czy ktoś dostał przepustkę, czy nie, decydował po prostu humor urzędnika. Krzywo wypełniony druczek mógł być wystarczającym powodem do odrzucenia prosby – opowiadał dalej Dziadek.

Jak wywnioskowałam z jego opowieści, niestety najczęściej okazją do odwiedzin u krew-



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Granice mogą mieć różne oblicza.

nym po drugiej stronie granicy były właśnie pogrzeby. Ta smutna okoliczność była jednak dobrą okazją do poprawy doczesnej sytuacji. Pomysłowi żalobnicy starali się przy tej okazji przemyścić potrzebny na stypę alkohol. – Były na to różne sposoby. Niektórzy po prostu chowali butelki pod marynarką, inni w nogawkach spodni, jeszcze inni przywiązywali dwie butelki sznurkiem i umieszczali je w rękawach. Zdarzały się też bardziej pomysłowe rozwiązania – wspominał Dziadek. – Pamiętam, że kiedyś miał się odbyć pogrzeb mojego krewnego w Markłowicach Dolnych. Stwierdziłem, że nie chcę się najeść wstydu i kombinować z alkoholem. – No to przydad się chociaż do czegoś i poniesie wieniec – zarządził jeden z wujków. Nieświadomy niczego przeszedłem jako pierwszy kontrolę celną. Na miejscu okazało się, że w wieńcu było schowanych bez mojej wiedzy kilka butelek alkoholu. Rzeczywiście wieniec był dość ciężki, ale tego nie podejrzewałem... Takie czasy, trzeba było sobie jakoś radzić.

– Oprócz takich smutnych okazji przepustki można było dostać też wtedy, kiedy ktoś miał na przykład pole uprawne w drugim państwie.

– Pole w innym państwie, to brzmi dość dziwnie.

– Bardzo często było to pole odziedziczone po rodzicach i znajdowało się kilka metrów od domu. Ale te kilka metrów wystarczyło, żeby dom i pole dzielił głęboki rów stanowiący granicę państwa. No ale co do przepustek... Na uprawę pola dostawało się bezterminową przepustkę.

– Aaa... Czyli tacy ludzie mogli swobodnie chodzić do Czechosłowacji, na przykład na zakupy, po drodze na swoje pole?

– Skądże, taka przepustka upoważniała do poruszania się tylko w wyznaczonym miejscu, można było dojechać tylko do swojego pola i z powrotem tą samą drogą. Jeśli ktoś złapałby rolnika w innym miejscu, to przepustka była mu natychmiast odbierana – wytłumaczył mi Dziadek, a ja nadal niedowierzałam.

– No dobrze... Ale pamiętam też, jak opowiadaliście, że w czeskich sklepach można było dostać dużo więcej różnych towarów i czasem kupowaliście tam coś na święta?

– Tak, oczywiście, komunizm był w Czechosłowacji znacznie mniej restrykcyjny niż u nas. W czasach, kiedy u nas nikt jeszcze nie wiedział, że mogą istnieć sklepy, w których klient może dokonywać jakiegoś wyboru, u naszych sąsiadów pojawiło się coś na kształt współczesnych sklepów samoobsługowych. Można było tam chodzić z koszykiem pomiędzy półkami, na których były niewyobrażalne jak na tamte czasy ilości różnorodnego towaru. Wyłożonych

było tam wiele podstawowych produktów, ale też pomarańcze, rodzynki i inne bakalie, a nawet czekolada. – Dziadek wspominał to z widocznym rozrzewaniem.

RAJ Z OGRANICZENIAMI...

– Dla nas Polaków był to raj, do którego mieliśmy bardzo ograniczony dostęp. Nawet kiedy udało się już dostać przepustkę i dotrzeć do czeskiego sklepu, to okazywało się, że nie wszystkie towary były możliwe do kupienia. Moja siostra wybrała się tam kiedyś z małą córeczką. Oczywiście zaświetliła się jej, kiedy tylko zobaczyła na półce czekoladę, więc od razu wrzuciła ją do koszyczka. Kasjerka wzięła jednak do ręki czekoladę i powiedziała: – To „není pro vás”. – Polacy nie mogli kupować tam produktów na takich samych warunkach jak Czesi. Mała dziewczynka rozplakała się najbardziej żałośnie jak tylko można. Wtedy Czeszka, która była kolejna w kolejce wzięła odłożoną przez kasjerkę czekoladę, kupiła ją i później wręczyła dziewczynce.

– To piękne z jej strony – zauważyłam. Dziadek odpowiedział, że rzeczywiście, ale niestety takich gestów solidarności nie można było zbyt często doświadczać. – Teraz czasami widzę, jak Czesi przyjeżdżają do nas do sklepu i zachowują się jakby się im wszystko należało. Wtedy przypominają mi się te lata upokorzeń i to jak kiedyś potraktowała moją siostrzenicę kasjerka – Dziadkowi na wspomnienie o tym pojawiły się łzy w oczach.

– W czeskich sklepach był też duży wybór różnych butów, nawet małe buciki dla dzieci, czego w Polsce na próżno było szukać. Wiele osób mieszkających na pograniczu kupowało tam obuwie. W czeską stronę szło się w swoich najgorszych możliwych pantoflach, takich które lada moment miały się rozpaść. Natomiast z powrotem wracało się już z założonymi nowymi, pięknymi trzewikami. Celnicy oczywiście zauważali to, ale tylko uśmiechali się pod nosem i komentowali, jakie nagle eleganckie buty pojawiły się na nogach Polaków w drodze powrotnej.

Po wysłuchaniu tych kilku wspomnień o dawnym życiu na obszarze pogranicza, naprawdę doceniłam wolność poruszania się, którą mamy obecnie. Oczywiście opowieści Dziadka nie mają końca, ale gdybym chciała przekazać wiernie choć połowę z nich, to z pewnością wystarczyłoby mi materiału na książkę. Na razie zatem niech będzie to też zachęta dla młodszych, że warto oderwać się czasem od telefonów i komputerów i po prostu posłuchać, co mają do opowiedzenia nasi dziadkowie.

ANNA HERMAN

Powrót do **innego** Berlina

Po raz pierwszy odwiedziłam Berlin w 1981 roku. Byłam wówczas uczennicą szkoły podstawowej i spędzałam lato na koloniach w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dobrze zapamiętałam Mur Berliński, który oglądaliśmy z kawiarni widokowej w Wieży Telewizyjnej. Za murem rozciągał się Berlin Zachodni, do którego, jako mieszkańcy bloku wschodniego, nie mieliśmy prawa wstępu. Teraz, po latach, pojechałam do zjednoczonego Berlina. Nie było muru, lecz natknęłam się na bariery. Bo te, z tego czy innego powodu, znajdziemy także w wolnych krajach.

Do stolicy Niemiec pojechałam razem z córką. Spacer po mieście rozpoczęliśmy od Placu Poczdamskiego. Z dworca Südkreuz zawiozła nas tam szybka kolej miejska S-Bahn. Potsdamer Platz przez prawie 40 lat, pomimo swego strategicznego położenia w pobliżu centrum miasta, był wyludnionym, pozbawionym życia miejscem. Mur podzielił go bowiem na dwie części. Teraz plac wygląda zupełnie inaczej. Budynki wzniesione po 1990 roku, wieżowce o śmiałych kształtach, spodobają się szczególnie miłośnikom nowoczesnych rozwiązań architektonicznych. Mur Berliński przypominają już tylko jego małe fragmenty, uzupełnione zdjęciami i informacjami. Turyści zatrzymują się tutaj i robią sobie zdjęcia.

CMENTARZ NA RYNKU?

Idąc z Placu Poczdamskiego w kierunku Bramy Brandenburskiej docieramy do Pomnika Pomordowanych Żydów Europy, zwanego w skrócie Pomnikiem Holocaustu. To

stosunkowo nowy kompleks, otwarty w 2005 roku. Składa się z 2,7 tys. betonowych steli różnej wielkości, pomiędzy którymi prowadzą wąskie, to lekko opadające w dół, to znów podnoszące się w górę przejścia, co razem wzięte stwarza efekt falowania. Las pomników rozciąga się na placu, do którego przylegają ruchliwe ulice z zabudową miejską. To trochę tak, jakby założono cmentarz na rynku. Czy takie rozwiązanie to dobry pomysł na uczczenie milionów ofiar masowej zagłady? – zastanawiałam się, jedząc tradycyjny berliński currywurst w ogródku restauracyjnym z widokiem na monument. Po krótkim wahaniu dochodzę do wniosku, że owszem. Przypomnienie holocaustu w tętniącym centrum metropolii działa na wyobraźnię może nawet bardziej niż cichy, leżący na ustroniu cmentarz.

Kolejne miejsce, które kojarzy się z nazistowską przeszłością Niemiec, to budynek Reichstagu (Parlamentu

Rzeszy), dziś siedziba Bundestagu, jednej z izb federalnego parlamentu FRN. Na niebie wiszą ciemne chmury, na tle dość ponuro wyglądającego gmachu z ogromnym napisem nad wejściem „Deutschem Volk” („Niemieckiemu narodowi”), łopocze na wietrze flaga. W lutym 1933 roku budynek Reichstagu został podpалony. Oskarżono o to komunistów. Narodowa Socjalistyczna Partia Niemiec (NSDAP) umiejętnie wykorzystała incydent do przejścia władzy nad krajem. To był początek władzy totalitarnej w Niemczech, która doprowadziła do wojennej apokalipsy.

Do Bundestagu ustawiają się kolejki. Chętnych do zwiedzania parlamentu jest sporo, tym bardziej, że jest ono bezpłatne. Przed zaplanowaną wizytą warto zarezerwować sobie termin w internecie. Zwiedzający mogą wejść do nowoczesnej szklanej kopuły, kontrastującej z XIX-wiecznym gmachem i obejrzeć znajdującą się pod kopułą salę plenarną oraz panoramę miasta.

NIE MA MURU, SĄ BARIERY

Dotarliśmy do Bramy Brandenburskiej. To był najbardziej oczekiwany przeze mnie moment. Wyobrażałam sobie, jak swobodnie pójść sobie środkiem bramy z jednej strony na drugą. W 1981 roku coś takiego nie byłoby możliwe. Wówczas zresztą w ogóle nie dostałabym się na tę stronę, gdzie stoi Reichstag i z której teraz przyszedłam. Rzeczywistość nie była jednak taka piękna, jak ją sobie malowałam. Musiałyśmy, wraz z innymi ludźmi, przeciskać się bocznym, wąskim przejściem. Cała okolica bramy była zamknięta, otoczona barierami i pilnowana przez policjantów. Powód? To był początek lipca, trwały mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Niemcy w tym dniu mieli rozegrać mecz ćwierćfinałowy i w okolicach Bramy Brandenburskiej przygotowywano strefę kibica.

I już jesteśmy we wschodniej części miasta, na bulwarze Unter den Linden. Zmierzamy w kierunku Wyspy Muzeów i Placu Aleksan-



Brama z Miletu to jeden z największych eksponatów Muzeum Pergamońskiego.

dra z Wieżą Telewizyjną, o której wspominałam na początku. Cały środek reprezentacyjnej alei jest niemiłosiernie rozkopany. Na tablicy czytam, że trwa budowa kolejnego odcinka metra. Zresztą całe centrum wschodniej części Berlina przypomina jeden wielki plac budowy. Dźwigi i rusztowania to powszechny widok.

SPOTKANIE ZE STAROŻYTNOCIĄ

Wyspa Muzeów, otoczona ramieniami Sprewy, składa się z pięciu placówek muzealnych. Naszym celem jest najbardziej znane Muzeum Pergamońskie. Bilety kupiłam z wyprzedzeniem w internecie, dzięki czemu uniknęłyśmy długiej kolejki do kasy. Muzeum z pewnością warto jest polecenia bez względu na fakt, że najsłynniejszy eksponat, ołtarz pergamoński, właśnie przechodzi renowację i jeszcze przez trzy lata nie można go będzie oglądać. Mu-

zeum posiada bogate zbiory sztuki i architektury starożytnej, łącznie ze zrekonstruowanymi dziełami antycznej architektury. Prawdziwe perły to babilońska Brama Isztar, Brama Targowa z Miletu czy fasada pałacu Mszatta, który stał na pustyni. Bogate są zbiory sztuki islamskiej. Szczególną uwagę zwróciłam na przepięknie wnętrza pokoja z Aleppo, zabytkowego miasta w Syrii. Aleppo zostało prawie doszczętnie zniszczone podczas trwającej obecnie w tym kraju wojny. Muzeum Pergamońskie jest bardzo przyjazne dla zwiedzających. Dowolnie (i bez dodatkowej opłaty) można fotografować i kręcić filmiki. Możemy spacerować po salach tak długo, jak nam się podoba. Wychodząc żałujemy tylko, że nie mamy już czasu na zwiedzenie sąsiedniego Muzeum Nowego, w którym zgromadzono cenne eksponaty sztuki egipskiej.

DANUTA CHLUP



Fragmenty Muru Berlińskiego na Placu Poczdamskim.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Na rolkach po Brandenburgii

Flaeming to rolniczy region rozciągający się w niemieckim kraju związkowym Brandenburgia, ok. 100 km na południe od Berlina. Nie ma tam gór, jezior ani dużych zabytkowych miast – nic specjalnego, co przyciągałoby turystów. A jednak Niemcom udało się stworzyć region turystyczny. Wybudowali we Flaemingu sieć unikatowych ścieżek rowerowych, szczególnie przyjaznych dla rolkarzy. Są szersze od większości ścieżek, pokryte specjalnym asfaltem najlepszej jakości, nie ma tam miejsc, których nie dałoby się pokonać na rolkach. Kompleks nawzajem powiązanych pętli (najdłuższa ma 94,5 km, najkrótsza 11) nosi nazwę Flaeming Skate i w świecie rolkarzy jest prawdziwym pojęciem. W tym roku pojechałam się przekonać, czy zasługuję na pochwałę, które zbiera.

Ścieżki przygotowane z precyzją niemiecką dokładnie spełniły moje najskrytsze rolkarskie marzenia. Jazda wśród pól, zagajników, lasów i przez zadbane wioski i miasteczka była prawdziwą przyjemnością. Zaskoczyło mnie, że na trasach było prawie pusto, zdarzało się, że nawet przez 10 km nie spotkałyśmy innego rolkarza czy rowerzysty. Prawdziwy relaks dla duszy i ciała, tym bardziej, że zdecydowana większość ścieżek prowadzi z dała od ruchliwych dróg.

Zakwaterowałyśmy się z córką w campingu w Oehnie, leżącym zaraz obok ścieżki rolkarskiej. Camping był niezbyt duży, spokojny, czysty i pełen zieleni. Wszystkie informacje podane były po niemiecku i po czesku. Nic dziwnego, ponieważ Czesi stanowili zdecydowaną większość

klienteli. Także na trasach rolkarskich najczęściej spotykałyśmy Czechów.

Napisałam na początku, że w regionie Flaeming nie ma zabytkowych miast. Nie rangi Berlina czy Drezna, co jednak nie oznacza, że po drodze nie można zobaczyć ciekawych miejsc. Jednym z większych ośrodków jest Jüterbog, historyczne miasto z protestancką tradycją, oddalone o kilkadziesiąt kilometrów od miasta Marcina Lutra, Wittenberga. Z kolei w Dennewitz, gdzie w 1813 roku stoczono jedną z bitw w wojnach napoleońskich, stoi drewniany młyn pamiętający tamte czasy. Dziś odbywają się w nim śluby. Na gazetce w naszym campingu widziałyśmy zdjęcia młodej pary, która brała ślub na rolkach.

(dc)



Miejsce wypoczynkowe przy ścieżce rolkarskiej.

Fot. DANUTA CHLUP

Poszła Karolinka do...

Pierwsze skojarzenie, które nasuwa się w związku z Gogolinem, to śląska pieśń ludowa rozpoczynająca się od słów „Poszła Karolinka do Gogolina”. Ja również pojechałam do Gogolina głównie w poszukiwaniu Karolinki. W mieście Karolinki i Karliczka odkryłam jednak wiele innych ciekawych rzeczy.

Do Gogolina wybrałam się jako turystka skąpo wyposażona w informacje, które zaledwie kilkanaście minut przed wyjazdem przeczytałam w internecie. Dzięki temu, że wcześniej spojrzalam na stronę gminy Gogolin, pierwszy punkt zaczepienia miałam jasno określony. Centrum Informacji Turystycznej w Kamieniu Śląskim. Tam spodziewałam się zaczerpnąć wszelkich informacji, które pomogą mi w odkrywaniu gminy Gogolin z jej dziewięcioma sołectwami.

PEREŁKA OPOLSZCZYZNY

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego Centrum Informacji Turystycznej Gogolina znajduje się w Kamieniu Śląskim, a nie w centrum miasta Karolinki i Karliczka, gdzieś między Urzędem Miejskim a Gminnym Ośrodkiem Kultury, domyśliłam się zaraz po wjeździe do tej miejscowości. – Tutaj jest perełka Opolszczyzny, pałac w Kamieniu Śląskim, co powoduje, że dużo turystów, pielgrzymów oraz kuracjuszy skupia się w tym miejscu – potwierdziła moje przypuszczenia Ewa Kremer, pracownica Centrum Informacji Turystycznej, dodając, że do placówki tej zaglądają głównie turyści indywidualni. – Czasem z usług przewodnika korzystają też grupy zorganizowane, chociaż wiele wycieczek przyjeżdża tu z własnymi przewodnikami – sprecyzowała. Aby trafić na otwarte CIT, trzeba mieć jednak przysłowio- wy łut szczęścia. Centrum działa tylko w dni robocze w godz. 9.00-13.00. Popołudniowi i weekendowi turyści muszą radzić sobie sami.

W Kamieniu Śląskim to na szczęście nic trudnego. Miejscowość, która w 2000 roku została wyróżniona w konkursie „O Europejską Nagrodę Odnowy Wsi”, jest miejscem, w którym nie pogubi się nawet turysta zdany na własne siły. Zaraz przy wejściu do kościoła parafialnego pochodzącego z 1271 roku wita go bowiem tablica informacyjna, z której dowie się, że po raz pierwszy Kamień został wymieniony jako miejsce, w którym król Bolesław Krzywousty zatrzymał się w 1104 roku. Inna ciekawa informacja to ta, że w latach 1660-1799 właścicielami Kamienia Śląskiego



Brama Dzwonów prowadzi do parku pałacowo-wypoczynkowego w Kamieniu Śląskim.

był skądinąd dobrze nam znany ród Larischów. Marmurowe epitafia Ludwika Hiacynta Larischa i jego żony Zofii znajdują się w kościele koło bocznego ołtarza. Sam kościół zaś, pierwotnie poświęcony św. Ur-

banowi, a od połowy XVI wieku św. Jackowi, zaliczany jest do 50 najstarszych kościołów Górnego Śląska.

Pątnicy pielgrzymujący do św. Jacka zatrzymują się jednak zwykle kilkaset metrów dalej, w jego sanktuarium wchodzącym w skład pięknie utrzymanego zespołu pałacowo-parkowego sąsiadującego z ośrodkiem wypoczynkowo-rehabilitacyjnym

lec-Sedletsch czy wreszcie Kamień Śląski-Gross Stein eliminują wszelkie wątpliwości.

– Dobrze tu działa mniejszość niemiecka, w szkołach dzieci uczą się języka niemieckiego jako głównego języka obcego, prężnie działają koła DSK skupiające mniejszość niemiecką – wyjaśniała Ewa Kremer, która też ma niemieckie korze-

teżna tablica – jest pałac w Kamieniu odbudowany przy wsparciu finansowym Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej ze środków Republiki Federalnej Niemiec. Język niemiecki obecny jest jednak nie tylko na oficjalnych tablicach informacyjnych. W restauracji, w której zamówiłam kawę po wiedeńsku i śląskiego „krupnioka”, mogłam wybierać potrawy z dwujęzycznego menu.

PARTNER JABŁONKOWA

Przyznaję, że zafascynowana krajobrazem i architekturą Kamienia Śląskiego, trochę zapomniałam o Karolince i jej mieście docelowym Gogolinie. Tu zresztą należy wspomnieć, że Gogolin jako cel mojej wyprawy wybrałam nie tyle ze względu na popularną piosenkę, co ze względu na partnerstwo tego miasta z Jabłonkowem. Na pomysł poznania Gogolina wpadłam podczas niedawnego Jabłonkowskiego Jarmarku, na którym gościł wiceburmistrz tego miasta, Krzysztof Długosz. Pomyślałam wtedy, że jeżeli on nie miał zbyt daleko, żeby przyjechać do Jabłonkowa, to podobnie będzie w moim przypadku.

Jadąc autostradą, droga do Gogolina zajmuje niespełna dwie godziny. Odległość między Gogolinem i Jabłonkowem – o czym informuje drogowy znak z napisem Jablunkov stojący przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gogolinie, wynosi 160 kilometrów. Jabłonków nie jest jednak jedynym miejscem partnerskim miasta z piosenki o Karolince. Gogolin współpracuje bowiem również z niemieckim Schongau, słowackim Kysuckim Nowym Miastem oraz polskimi Łodygowicami i Zwierzyńcem.

Centrum Gogolina tworzy oprócz ratusza dworzec PKP, dwa liczące ponad sto lat kościoły – katolicki i ewangelicki, hala targowa z czerwonej palonej cegły oraz Gminne Centrum Kultury. Przed nim na niewielkim placu stoi pomnik ubranych w stroje ludowe Karolinki i Karliczka ponadludzkiej rozmiarów. Kto miałby wątpliwości, o kogo chodzi, powinien spojrzeć na umieszczoną tuż obok tablicę ze słowami pieśni uznawanej za hymn Gogolina. „Poszła Karolinka do Gogolina, a Karliczek za nią jak za młodą panią z fiaszeczka wina”.



Pomnik Karolinki i Karliczka stoi przed Gminnym Centrum Kultury.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Sebastianeum Silesiacum. To, co przyciąga moją uwagę, jest Brama Dzwonów. Stoi tu co prawda dopiero od czterech lat, ma jednak ciekawą historię. Dzwony zawieszane na niej pochodzą z niemieckiego Bochum. Kiedy w 2012 roku zamknięto bowiem tamtejszy kościół i klasztor redemptorystów, postanowiono je przekazać Sanktuarium św. Jacka. W tym celu przy bocznym wejściu do parku wybudowano potężną bramę, która potrafi utrzymać osiem dzwonów o łącznej masie 8270 kilogramów. Zawieszane tu dzwony nie tylko zdobią, ale zostały tak zestrojone, że również grają. Ich muzyki można posłuchać w każdą sobotę o godz. 15.00 i niedzielę o godz. 11.15 i 14.55.

SILNY NIEMIECKI NURT

Turystom, którzy tak jak ja zjeżdżają do Gogolina z autostrady, dotarcie do Kamienia Śląskiego komplikuje objazd. W Centrum Informacji Turystycznej dowiedziałam się, że potrwa on aż do końca sierpnia. Do tego czasu, aby dojechać z Gogolina do położonego tuż obok Kamienia, trzeba nałożyć kilkanaście kilometrów drogi. Przyznaję, że jest to dość uciążliwe, za to po drodze można wiele się dowiedzieć. Dla każdego, kto przejedzie tę trasę, od razu jest jasne, czyja historycznie to ziemia. Tablice z dwujęzycznymi polsko-niemieckimi tablicami wjazdowymi i wyjazdowymi, takie jak Dąbrówka-Dombrovka, Otmice-Otmitz, Sied-

nie i podwójne polsko-niemieckie obywatelstwo.

Świadcami niemieckiej przeszłości gminy Gogolin są cmentarze i kościoły. Napisy na witrażach w kościele w Gross Stein „Fund Familia Strachowitz” wskazują na to, kto przez stulecia dbał o rozwój tej ziemi. Niemcy nie przestali jednak wspierać swoich rodaków nawet 70 lat po ustanowieniu zachodniej granicy Polski. Dowodem na to – o czym dwujęzycznie informuje umieszczona w parku po-



Dawne piece wapienne tworzą z nowoczesnym hotelem spójną całość.

GMINA GOGOLIN



Liczba mieszkańców: 6512

Powiat: krapkowicki

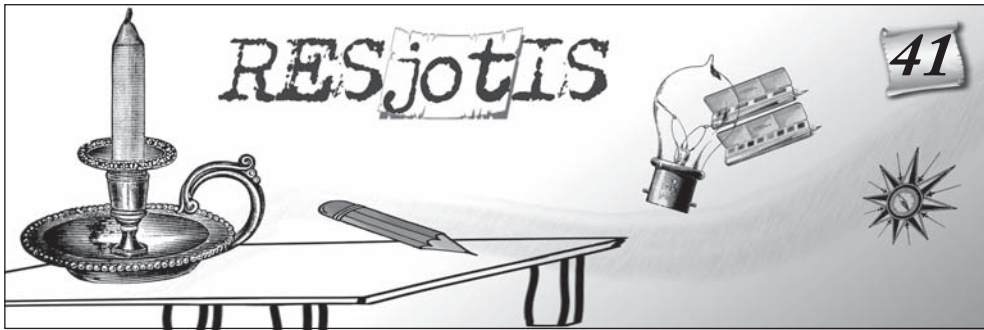
Województwo: opolskie

Sołectwa: Chorula, Dąbrówka, Góraźdze, Kamień Śląski, Kamionek, Malnia, Obrowiec, Odrowąż, Zakrzów

Miejsca warte uwagi: Pomnik Karolinki i Karlika, cmentarz żydowski, piece wapienne, Zespół Pałacowo-Rekreacyjny i Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim. (sch)

Oprócz Karolinki i Karliczka będącymi niekwestionowanymi symbolami Gogolina mój wzrok przyciąga inny monument. Po drugiej stronie jezdnii, na obszarze między przecinającymi miasto torami kolejowymi a nowogotyckim kościołem z czerwonej cegły stoją obiekty na pierwszy rzut oka niekorespondujące z architekturą miasta. To jednak pozory, bo chodzi o wyremontowane szybowe piece wapienne, które górowały nad Gogolinem od schyłku XIX wieku. Trzy spośród nich, wybudowane w 1874 roku przez Wilhelma Dumbrowskiego, postanowiono zachować jako pamiątkę ponad 120-letniego okresu, kiedy w Gogolinie funkcjonowały zakłady przemysłu wapienniczego. Produkcji wapna zaniechano tu na przełomie lat 80. i 90. ub. wieku. Teren poprzemysłowy jednak gruntownie zrewitalizowano. Obok dawnych pieców wzniesiono nowoczesny hotel z fasadą imitującą strukturę kamienia wapiennego, który z ponad 150-letnimi piecami tworzy dziś spójną całość.

BEATA SCHÖNWALD



Trunki nasze (nie)powszednie

Któraż to impreza zaolziańska, włączając w to festyny przedszkolne (dobrze, że nie ma festynów żłobkowych) mogłaby się obyć bez tej symbolicznej „półki”? Przyznam się, że jeszcze w takiej nie miałem być przyjemności uczestniczyć. Dlatego też z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w pierwszym numerze „Gazety Lwowskiej” z 1811 roku (dziennik ten ukazywał się do września 1939, a po reaktywacji w 1990 wychodził przez siedemnaście lat jako dwutygodnik polskiej mniejszości we Lwowie i tzw. Zachodniej Ukrainie) pewien artykuł zatytułowany niczym poważna naukowa dysertacja: „Z kąd pierwsze początki trunków w naszym kraju wzięły się?”

„Za trunki teraz krajowe bierze się tu tylko miód, piwo i gorzalka. Co do starszeństwa, miód jest najdawniejszy, piwo później przyszło, a gorzalka najpóźniej”, informował anonimowy autor. „Wynalazek miodu przysłańca starożytność mieszkańcom północnym Islandii i Norwegii. O napoju z ięczmienia w Niemczech robionym i używanym już Tacyt wspomina; a Gotowie w swoim języku przezwali go *bior*. Nakoniec, wynalazek wódki przez Chimię (mowa o chemii – przyp. jot) w wieku XIV. przysłańca uczeni także Niemcom, czyli Raymondowi Lulliosowi”.

Coś tu się jednak nie zgadza, albowiem wspomniany franciszkanin Rajmund Lull (ok. 1232 – ok. 1316) był Katalończykiem a nie Niemcem. Popenił natomiast prace, w których wychwalał ową „wodę życia” (łac. *aqua vita*, stąd polskie „okowita”) i to nie tylko jako lekarstwo, ale wręcz jako „emanację boskości”. Wróćmy jednak do praojca wszelkich trunków, nieco zapomnianego przez subtelnych degustatorów i pospolitych pijusów, acz znanego miłośnikom literatury staropolskiej miodu, który „w owych wiekach, gdzie ieszczę obyczajność narodów w niczym niebyła znana, tyle był szacowany, że samym tylko Bogom jako najprzymienniejsza słodycz i ich Kapłanom na ofiary był poświęcany, oraz uważany był za iedyną roskosz tychże Bogów, w ich biesiadach niebieskich. Poetowie starożytni w swych pieśniach rykerzóm narodów północnych, co w obronie Ojczyzny życie traciłi, albo Mężatkóm, które cnotą i wiernością dla mężów celowały, wyższy po śmierci nie obiecywali nadgrody, iak że wraz z Bogami na miodzie biesiadować będą”.

Zacnym, szlachetnym i rzadkim był również miód w Rzplitej, jak można było przeczytać nieco niżej: „małe staranie około pasiek, tak rzadkim czyniło ten trunek, że ieszczę za Zygmunta Augusta około r. 1552 ze stołu królewskiego nieschodził. Dzierzawcy dóbr powinni byli z obowiązku z miodów Kowieńskich w Litwie, iako z gatunku swego najlepszych, tego trunku dostarczać. Późniy miód za wzrostem pasiek, i póki ieszczę przetaczać bezek z winem z za gór karpackich nie przyzwyczaiono się, tyle powszechnym trunkiem w naszym kraju stał się, że do połowy wieku ósmnastego wszystkie domy żydowskie po miasteczkach były nim napełnione, a przemysł dalszy porządził użyć mieszaniny z iagód malinowych albo wiszniowych, z tąd miód z malinami otrzymał nazwisko malinnika, a z wiszniami wiszniaku. Zbytek i łatwość nabycia z Węgier wina, nakoniec dumne naśladowanie wydatków i gustu pańskiego rzeczony trunek tak spodliły, że teraz pokazać raz gościowi na stole flaszę z miodem ieszczę to go skrzywdzić”. Ot i teraz wiemy dlaczego w początkach XIX stulecia miód był *passé*. Bo pito już piwo.

„Co do piwa, ten trunek, iak się powiedziało, z Niemiec na swój początek; chmielu do piwa zaczęto dopiero w roku 1074 używać. Z Marchii Brandeburskiej około roku 1291 pier-

wsze Browary za Przemysława II. do Kalisza przeszły; a Królowie chcąc ten trunek zrobić w kraju powszechniejszym, za najwyższy przywilej rozdawali miastóm prawo robienia piwa; z tąd też piwa Wielko-Polskie są dotąd nie tylko z swego udoskonalenia od innych sławniejsze, ale oraz są zwyczajnym całego popólstwa trunkiem”. I to pozostało do dzisiejszego dnia.

„Żydóm i tu należy przyznać pierwsze poznanie onego trunku, ale nie wydoskonalenie”, kontynuował autor. „Piwa proste są zniome, że powinny być mętne, brudne i pełne drożdżów; ztąd i teraz chłop prosty czystego piwa niema za trunek, tudzież po wsiach niema one powszechnego gustu”.

Alę zostawmy już (albo dopijmy) ulubiony trunek Braci z Beerclubu, albowiem czas na ów najmłodszy, który będzie się za dwa tygodnie łąć strumieniami na „Gorolskim Świącie”. „Gorzalka początkowo była z wina robiona, pokazuje to nazwisko niemieckie *Brandwein* („palone wino” – przyp. jot), w polskim języku *gorzalka*, albo w ruskim *boryłka* tłumaczy się iako trunek co ogrzewa. Rzecz dziwna, że np. tytiun (tytoń – przyp. jot), kawa, kartofle i same lekarstwo tak ważne *China* (chinina – przyp. jot), ledwie na naszej ziemi zaczęły się być ziawiać, wnet tysięczne przeszkody i rozprawy o szkodzie zdrowia z onych używania znajdowały; zgoła przesąd i domysły ledwie wiekami uspokoić się dały. Sama tylko gorzalka, pomimo widoczne swoje skutki, że rozum, zdrowie i życie często odbierała, ten tryumf umiała sobie pozyskać, że nawet dla nię domy i pałace pod imieniem oberż pobudowano”.

Choć trudno zrozumieć, dlaczego – nawiązując do starej piosenki, która podczas wspomnianego święta w Jabłonkowie zabrzmi z kilkaset razy – na Śląsku Cieszyńskim budowano owe oberże dla ciotki? To problem dla etnografów i ludoznawców. Ale autor cytowanego tekstu odpowiadał na to pytanie prosto z mostu: „Zysk niezawodny z szynków i od dawna na skarb publiczny zbierany z tego artykułu pobór, podobno nakazał wieczne milczenie”.

Jednak będąc nieodrodnym dzieckiem Oświecenia zaraz dodawał: „Wszakże zaprawie i nałogowi powszechnemu do tego trunku w popólstwie nie insza także może się naznaczyć przyczyna, tylko najprzód próżniactwo, które prawie na piątą część roku w roznych przedtem świętach rozciągało się, a potem przyjęty zwyczaj, iżby wszelka uroczystość życia, iako to: Chrzest, wesele, imieniny, a nawet pogrzeby i odpusty z pomocą trunku odpawiały się; w ten czas to dopiero rozumie człowiek, że pokrzepiony trunkiem robi się drugim człowiekiem z siły, mocy i zdrowia”. Dodawał też na zakończenie, że „szczęściem ieszczę, że właściciele szynków nie lubią mocny przedawać gorzalki; inaczej musiałyby nieraz z doprawdy zgoręć wnętrzości; a tak niechcący zysk pierwszego, aby mu wystarczało więćcy spiritusu, udziela zysku drugiemu, że iego zdrowia zarazem nie truje”.

I cóż tu począć? Zaczęłam się zastanawiać po lekturze, czy nie był to aby artykuł sponsorowany swoich czasów. Bo przecież to właśnie we Lwowie niecałe trzydzieści lat wcześniej (tj. w 1782 roku) została założona słynna wytwórnia wódek Baczewskiego (obecnie w Wiedniu), której produkty zainsprowały po wieku poetę Henryka Zbierzchowskiego (1881-1942):

Jeden oktawy wielbi Słowackiego,
Drugi znajduje cały smak w sonecie,
Dla mnie zaś cztery wódki Baczewskiego
Tworzą najlepszy czterowiersz na świecie...

(jot)

41



WAKACYJNIE... o naturze

Otwarte dłonie w poczuciu słabości... czekają na dotyk słońca. Zamknięte oczy w codzienności snu... przyjmują radość chwili. Mglistość miasta otulona tajemnicą kochanków. Sekrety ludzkich istnień zanurzone w pogardzie sąsiadów. Betonowy świat rozgrzewa się do czerwoności. Gdy splonie ostatni papieros, a szczęśliwość uśmiechu zanurzy się w lamusie, błogosławieństwo gór wskrzesi naturalny porządek świata.

Naznaczony kroplą deszczu na czole, ruszam przed siebie. Ten elektroniczny rytm zamyka mnie w świecie własnych myśli. Impuls zieleni przenosi, utrwała, pozwala pamiętać, otwiera doskonałość podejmowania słusnych decyzji. Brak logiki nie stanowi dla mnie problemu. Chaos tworzy brnie przez pola i łąki, przez rozczochrane zagajniki i schowki ukryte głęboko w runie leśnym. Mknie coraz szybciej, nie zważa na osadzone nisko konary świerków, dębów, buków. Potyka się o spróchniałe pnie. Wpada w rowy wypełnione deszczówką. Bez wytchnienia wspina się na sam szczyt. Chaos już dawno rozprawił się z dojrzalymi owocami. Wepchnął się pomiędzy niebo i ziemię. Wytrychł wszechświata. Nie zna kierunków spadania. Elektron wolności. Znak czasu. Ślad opuszczenia natury przed stworzeniem ustalonego porządku. Nicość twórcza, wybiórcza, sprawcza. Ziemia, Woda, Ogień, Powietrze.

Dotknąłem najwyższego piętra. Poziom twardy niczym skała. Wieczność zapisana ucieka przede mną. Wymyka się wszelkim kontrolom. Czerwień owoców zawstydza. Nadaje status wyższości. Bujność traw zdobywam kolejne punkty, bazy, moc, lecz nadal jedno życie w zanadru. Kładę się na poduszce leśnego mikrokosmosu. Odczuwam tętno. Własne, jego, ich. Ten moment zespolenia przedostaje się do krwioobiegu wszelkich stworzeń. Stanowi zaczyn odrodzenia świata.

JAN PYSZKO

Oczy gór

*patrzą –
człowiek strzecha
Niebo i ziemia w duchu rzeźbłą*

*Ze słonecznej świetlistości
wstaje zwykły dzień dłoń*

*Kalamarz mój pełen snów
solą zraszane kamienie żywota*

*Od światła nocy ziarna popiołów
testament nam przyrasta*

(Potoki, 1994)

One *patrzą*... poprzez spojrzenie tworzą obraz doskonały. Więć człowieka z naturą. Dzień jest dobrem ludzkich dłoni. Dotyk – lekarstwem na wszelkie zło. Każda ludzka historia jest zapisana w codzienności trwania, utrwalaona bytem, jestestwem, spowiedzią umysłu, zagadką, galopującym sercem. Srebrzyste światło ukazuje kierunek. Otwiera ów następny poziom życia, szarość dnia w każdym ziarnie, oddechu, przebytej wędrówce.

HENRYK JASICZEK

Zamyślenie

*Łąka
położ się
trawa zamieni się w las*

*Nad tobą
ogromne błękitne
wnętrze dzwonu*

*Słońce
wiatr
i jedna jedyna
biała chmurka –
zamyślenie nieba*

*Gdziekolwiek jesteś
podnieś głowę
jesteś sercem
tego dzwonu*

Człowiek we wnętrzu ogromnego dzwonu. Jest jego centralnym punktem. Układ nerwowy wypełniony błękitem. *Zamyślenie nieba*

wpisuje się w kolorystyczny pejzaż. Biel. Rozpoznawalna treść życia. Nasza prywatna Księga Urodzaju, a w jej środku wszelkie dobra nasze. *Jesteś sercem tego dzwonu...* w tej chwili leżysz na łące, lecz czas zamieni łąkę w las. Wtedy wstań i rozwiń skrzydła człowieka... z podniesioną głową. Idź.

WILHELM PRZECZEK

Ogłoszenie o śmierci lata

*w krajobrazie Beskidów
odchodzi lato za siedem gór
pozieleniałych*

na Kozubowej ptasi jarmark

*w słuchawce liścia jest już wiadomość:
słońce ułożyło ogłoszenie
o śmierci lata*

*stłabnie wymowa
promieni*

(Małe nocne modlitwy, Wpisane w Beskid, 1996)

Lecz przychodzi ten moment, gdy doskonałość urodzaju zamienia się w brzą i żółć dnia. Trudno pogodzić się z odejściem lata, które znika gdzieś za siedmioma górami. Śpiew ptaków przywołuje dawną świetność i poranki pełne życia. Lato musi odejść. Nieodwracalna jest siła natury. Nic nie można zrobić. *Ogłoszenie o śmierci lata* zostało już zapisane. Ukryte łyzy rozrywają serce przepelnione miłością. Nie będzie kolejnego spektaklu. Zamyka się na codzienność jutra, w szczęściu domniemanym odmawia jesienną modlitwę, gdy stłabnie wymowa promieni.

Ulica nie zrozumie. Nie jest w stanie pojąć zamachu stanu na koniecność wydarzenia ziarnistości urodzaju ziemi. Wszechobecna miłość prosi o przebaczenia. Rozbudza i wskrzesza zamknięte w sobie nasiona. Narodziny. Zwiastun bez pogardy, bez braku perspektywy. Zależny od własnych możliwości twórczych. Chaos pobiegł w stronę słońca. Nadzieja na rozdrożu przyodziła szaty króla. Oto nowy porządek świata. Pozostawiono miejsce na szczęście.

Marek Słowiacek

KRZYŻÓWKA

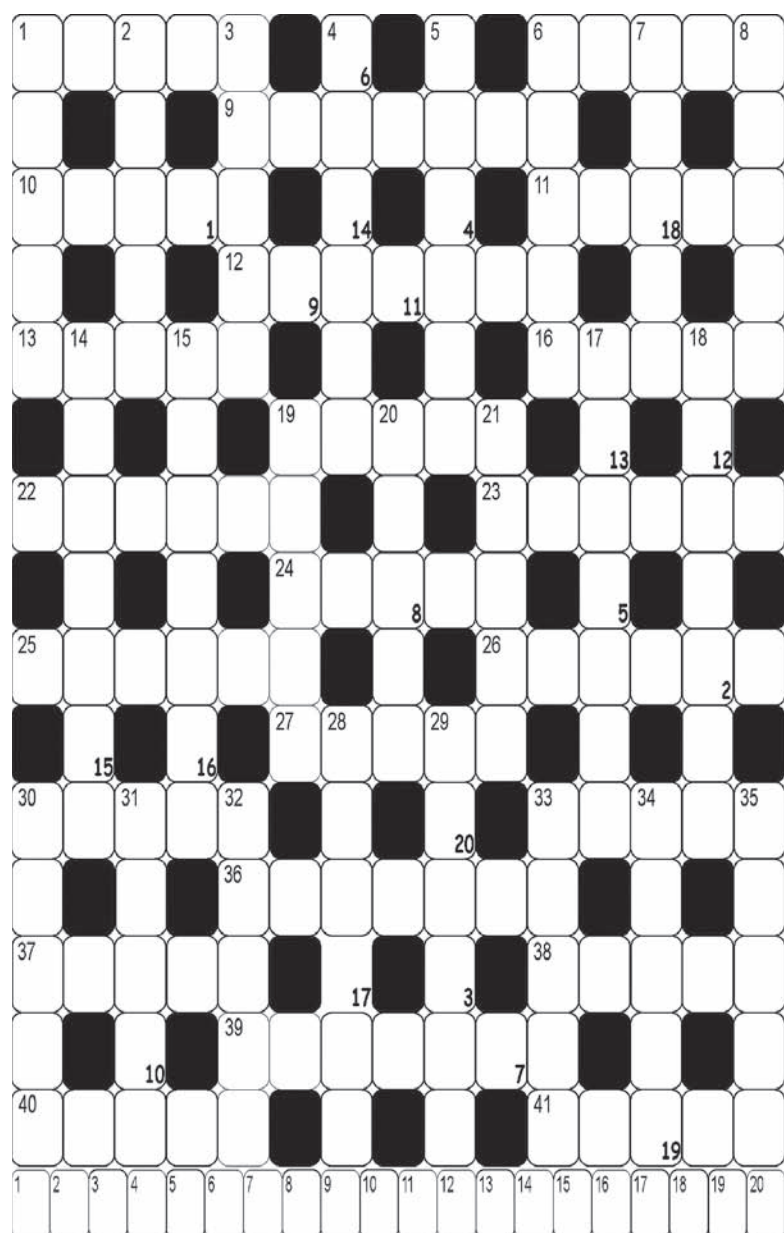
Poziomo:

1. pokaz filmowy 6. bałwan i głupek 9. krąży wokół gwiazdy 10. śpiewa po polsku i po grecku 11. sędził Jezusa 12. niewielki pies aportujący 13. niezgodność z prawdą 16. dawny zespół Marka Grechuty 19. czarny ptak z wróblowatych 22. wyrabia wędliny 23. znaczek wpięty w klapę 24. nisza w murze 25. legumina z bitej śmietany 26. wywietrznik w spiżarni 27. wjazdowa do posesji 30. zachowanie granic przyzwoitości 33. huragan 36. naręczny chronometr 37. lasy blisko wierzchów 38. ciało bez głowy i kończyn 39. polowa w wojsku 40. na szyi skazańca 41. pisemne polecenie.

Pionowo:

1. najniższa część kontynentu zalana przez morze 2. powierzchnia gruntu 3. kraina w Słowacji i Polsce 4. uczony 5. tam kupisz nielegalną wódkę 6. nadmiernie rozmowna białogłowa 7. integral 8. tańczyła z igłą 14. występowanie cech przodków 15. zanieczyszczona u Augiasza 17. grąźel na stawie 18. surowiec na koszyki 19. pogardliwie o Niemcu 20. słaby punkt Achillesa 21. niedźwiadek z antypodów 28. zdradzony małżonek 29. węgorzowaty drapieżca z morskich głębin 30. wrzątek 31. metalowa sztaba 32. podąża korytem 33. składnik benzyny 34. kawałek ociosanego drewna 35. użyźnia glebę.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Popularna komedia Tadeusza Chmielewskiego) Opr. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

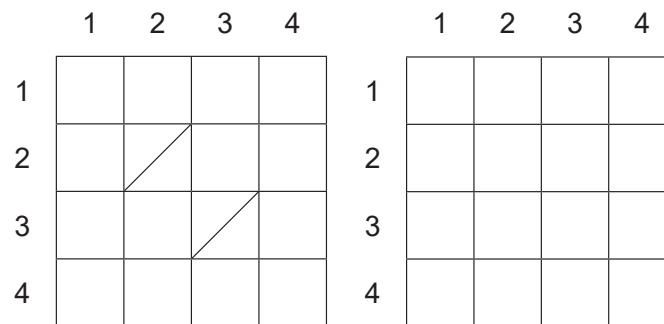
1. tlenek węgla lub państwo w środkowej Afryce
2. choroba oczu
3. filmowy przystojniak
4. numer dnia

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

1. kula ziemiska
2. klocki rodem z Danii
3. warkocz komety
4. Sforza na polskim tronie

Wyrazy trudne lub mniej znane: BONA

(Opr. BJK)



ARYTMOGRAF

17	5	14	8	14	19	21	6	3	4	17	9	10	7	15	16	7	2	16	1	10	3	11	2	3	
17	5	18	8	3	4	13	6	18	7	15	16	2	12	20	9	17	5	16	2	12	2	12	11	2	3

- 1-2-3-4-5-6-3-7-8-9 pole po skoszeniu zboża
 10-11-2-12 jeden ze zmysłów człowieka
 13-14-5-15-16-6 człowiek rasy czarnej
 17-18-19-8-18 opowiadana na dobranoc
 20-21-17 drzewo z żołądziami

(BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 16 lipca:

Poziomo: 1. FATUM 6. BOSAK 9. APANAŻE 10. GORYŁ 11. RONIN 12. UTRECHT 13. ALAIN 14. RACJA 15. ESKORTA 19. ŻŁOTKO 22. AMELIA 25. LISZT 26. DŻONKA 27. AMANDA 28. REWIR 29. SOLSKI 32. ALASKA 36. OSIECKA 39. WYTOP 40. SZKOT 41. AMONIAK 42. DENAR 43. ANNAŁ 44. KLAPSER 45. AGAWA 46. ZMROK

Pionowo: 1. FIGLARZ 2. TORNADO 3. MALUNEK 4. NADRUK 5. KARCER 6. BERTRAM 7. SZNYCEL 8. KANTATA 16. SOLARIS 17. OKSYWIE 18. TATARAK 20. ŁÓŻKO 21. TENIS 23. ELANA 24. INDIK 29. SZWEDKA 30. LUTYNIA 31. KOPARKA 33. LASKARZ 34. SZKUNER 35. ANTAŁEK 37. ILORAZ 38. CHIPSY

Rozwiązanie dodatkowe: KOWAL ZAWINIŁ, A CYGANA POWIESILI

Rozwiązanie minikwadratów magicznych: 1. STOP TARPAN OPAŁKI PNIE 2. BAZA AZBEST ZE-SZYT ATTA.

ALE HECA

Franciek do swojego ojca:

– Tato, doradź mi – ożynić się, czy ni?
 – Lepszy się ożyni – radzi tata. Starymu kawalerowi je wszędzie na świecie źle, a żonatymu jyny przy starej.

Mały Pieter pije szklónkę wody, potym drugóm, trzecióm...

– Z czego cie tak suszy? – pyto go mama.

– Mie nie suszy, ale zjodłech całe kilo truskawek.

– I co to mo do rzeczy?

– A mo, bo ty truskawki nie były umyte.

Latocha pojechał do jednego gazdy, żeby się nauczyć jazdy na koniu. Wskoczył na siodło i siedzi, koń sie

nie ruszo. – Czymu nie jedziesz? – pyto gazda.

– Jak móm jechać, kie ni móm klu-czyków, ani nie wiym, kaj mo szta-cyjke?!

Janka mo siedym roków. mama jóm dowo o siódmej do łózka, ale dzio-łuszka sie szprajcuje:

– Czymu już muszym spać, kie żech jeszcze ni ma ospało?

– Boś je jeszcze malutko. Jak bydziesz miała osiym roków, to bydziesz mó-gła lygać dziepro o ósmej, a jak dzie-więć, to o dziewiątej... Na co Janka:

– To je jakisi dziwne.

– Czymu ci sie to zdo dziwne?

– No bo tata już ni ma dzidziusiy, a wraco do chałupy i idzie spać o piyr-szej, drugij...

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 11 sierpnia br. o godz. 12.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 16 lipca br. otrzymuje **Bronisław Siwek z Karwiny-Raju.**

Policaj podchodzi do dwóch chłopów i mówi:

– Poproszym dowody:

Na co jedyn z chłopów:

– Ale jo nie umiym pływać!

Do pewnej beskidzkiej cukierni przyszła blondynka.

– Poproszym gumę – mówi.

– Do żucia?

– Ni, do majtek.

Tak było, tak jest



Plebania przy kościele katolickim w Trzyńcu na fotografii z 1. połowy XX wieku. Po prawej to samo miejsce na współczesnej fotografii Norberta Dąbkowskiego.

GŁOSIK

Konkursy i zabawy na Osówkach

Festyn w parku leśnym na terenie Miejsowego Koła PZKO w Trzycu-Osówkach to doroczna letnia impreza organizowana przez Czeski Czerwony Krzyż z myślą o rodzinach z dziećmi. Popołudnie pełne zabaw, atrakcji i konkursów przyciągnęło w ub. sobotę sporo gości. Żar lejący się z nieba nie przeszkadzał, ponieważ wysokie drzewa zapewniały przyjemny cień.

Pierwszą „atrakcją” tegorocznego festynu była karetka pogotowia. Atrakcją w cudzysłowie, bo przecież ambulans kojarzy nam się raczej z przykrymi sprawami. Ratownicy pokazali dzieciom, w jaki sposób zapewnia się transport rannej lub chorej osoby. Kto się nie bał, sam mógł udawać chorego i pozwolić dwójce ratowników, by się nim zaopiekowali. Załoga karetki kładła dzieci na nosze oraz na materac próżniowy, który stosuje się w przypadku obrażeń kręgosłupa. Jak działa taki materac? Ranego układa się na nim, a następnie za pomocą pompki odciąga z materaca powietrze. Materac sżytywieje i dokładnie kopiuje kształt kręgosłupa. Kiedy obrażenia są jeszcze poważniejsze, ratownicy sięgają po dwuczęściowe nosze, które ostrożnie wsuwa się



Dzieci wypróbowały, jak czuje się człowiek wnoszony do karetki.

pod ranego. O tym, jak to wygląda w praktyce, uczestnicy festynu także mogli się przekonać na własne oczy. – To było takie dziwne uczucie, kiedy mnie wnosili do karetki. Nawet mi się to podobało, ale nie chciałabym, by tak było naprawdę – przyznała 8-letnia Anicka po zejściu z noszy.

Po odjeździe karetki rozpoczęły się konkursy. – Przygotowaliśmy dziewięć dyscyplin dla dzieci, nie zabraknie też

nagród dla zwycięzców. Będzie także loteria – powiedziała nam główna organizatorka festynu, Danuše Kožuchová. Każde dziecko otrzymało kartę ze swoim imieniem, do której dorosli obsługujący poszczególne stanowiska stawiali stempelki potwierdzające, że dziecko uporało się z kolejną dyscypliną. Stanowisk było sporo – dzieciaki strzelały do baloników ze specjalnego pistoletu, starały się strzelić gola do bramki, która miała tylko kilka okrągłych otworów, skakały w workach, przenosiły na łyżkach plastikowe jaja, jeździły słomem z taczkami, grały w minigolfa...

Festynowe atrakcje nie skończyły się wyłącznie na konkursie. Było także malowanie twarzy, dmuchany zamek do skakania oraz przejażdżki na konikach. Przez cały czas można było się częstować gulaszem, mięsem i kiełbaskami z grilla oraz ... watą cukrową. Nie trzeba chyba nawet dodawać, że dzieci wybierały najczęściej ów kolorowy, słodki przysmak. (dc)



Jedną z dyscyplin konkursowych był mini golf.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Konkurs »Zwierzakowo«

Rusza czwarta odsłona konkursu wakacyjnego pt. „Zwierzakowo”, który przygotowaliśmy wspólnie z Leśnym Parkiem Niespodzianek w Ustroniu. Nagrodę, bilet rodzinny do Leśnego Parku, otrzymuje **Magdalena Mikula** ze Stonawy.

MYSZOŁÓW

Najbardziej pospolity ptak drapieżny w Europie. Charakteryzuje go średnia wielkość, krępa budowa ciała. Barwa upierzenia myszołowa jest bardzo zmienna, od ciemnobrązowej i rdzawej do bardzo jasnej. W odpowiednim oświetleniu widoczne jest pręgowanie i ciemne zakończenie ogona, szczególnie u osobników jasnych. Samica jest trochę większa od samca, ale ubarwieniem się nie różni. Często szybuje i poluje z lotu patrolowego lub z tzw. zasiadki. Pokarm stanowią głównie gryzonie, płazy i inne drobne zwierzęta. Jeśli jest ku temu okazja, zjada też padlinę. Zamieszkuje skraje lasów, niekiedy małe zadrzewienia w sąsiedztwie te-

renów otwartych, takich jak pola, łąki, bagna. Wyprowadza jeden lęg w roku, najczęściej w kwietniu. Swoje duże, koliste gniazdo buduje w koronie starego drzewa. Liczba jaj zależy od ilości dostępnego pożywienia, ale na ogół wynosi od dwóch do trzech. Jaja wysiadują oboje rodzice przez ok. miesiąc. Młode opuszczają gniazdo po sześciu aż siedmiu tygodniach. (maki)

PYTANIE KONKURSOWE

Ile lęgów w ciągu roku wyprowadza myszołów?

Odpowiedzi na dzisiejsze pytanie konkursowe należy wysłać na adres: info@glosludu.cz do środy 3 sierpnia. Wyniki losowania zostaną opublikowane w następnym „Głosiku”. Na zwycięzcę czeka darmowa rodzinna wejściówka do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu.

Fot. MAGDALENA CMIEL



Myszołów należy do rodziny pospolitych.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Obóz mosteckich dzieci

W poniedziałek 4 lipca rozpoczęła się nasza wspólna obozowa przygoda. 17. edycja obozu, którego pomysłodawcą i kierownikiem była dyrektor PSP w Mostach Koło Jabłonkowa, Maryla Hlávka Kraina, odbyła się w tym roku w Domu PZKO w Milikowie.

Bardzo mi się podobały zajęcia podczas poobiedniego wypoczynku i wieczorem przed snem, kiedy pani Marylka czytała nam bajki. Niezapomniane dla nas wszystkich były również chwile spędzone przy ognisku. Wtedy wspólnie, przy dźwię-



Uczestnicy obozu w Milikowie przyszywali stonogi z guzików.

Zaraz na początku zostaliśmy podzieleni na dwie grupy: „Królowa Śnieżka i 8 krasnali” oraz „Ośmiornice z Mostów na Milikowie”. Z zapalem walczyliśmy o punkty w różnych współzawodnictwach. Prócz tego pani nauczycielka przygotowała dla nas mnóstwo ciekawych zajęć, gier i niespodzianek. Mogliśmy zmierzyć siły w mini-olimpiadzie, turnieju obozowym, zawodach w strzelaniu z „łufcioka”, konkursie na najładniejszą fryzurę i innych. Za zdobyte punkty otrzymywaliśmy nie tylko ciekawe nagrody, najcenniejsze były dla nas guziki, które przyszywaliśmy do swojej guzikowej stonogi. Otrzymywaliśmy je za zachowanie, aktywność i zwycięstwa odniesione podczas gier. Za niewłaściwe zachowanie lub niesłuchanie poleceń guziki były odcinane. Wolne chwile spędzaliśmy na boisku, gdzie niejeden z nas udoskonalił swoje zdolności piłkarskie. Grał w karty i różne inne gry. Z panią nauczycielką chodziliśmy do sklepu i kąpaliśmy się w zimnych nurtach rzeki Kopytnej.

Wszystkim piosenki obozowe. W piątek zostali ogłoszeni zwycięzcy całotygodniowego konkursu o najlepszego „Czyściocha obozowego” (laureatkami zostały Martinka Pilch i Tereska Hlávka) i „Najlepszego obozowicza”, czyli właściciela najdłuższej stonogi z guzików – w tym roku wygrała dwójka doświadczonych już obozowiczów: Ema Samiec i Jakub Czepiec.

Największe podziękowania należą się naszej pani dyrektor, bez której obóz by się nie odbył. Dziękujemy również pani Agacie Zwyrtnek za opiekę nad nami i pomoc w różnych zajęciach. Podziękowania ślemy także do zawsze uśmiechniętego Jakuba Krainy, towarzysza naszych zabaw i zawsze chętnego do pomocy opiekuna. Na ogromne podziękowania zasługuje również nasza pani kucharka Jitka Pilch, która przez cały czas gotowała dla nas pyszne dania. Dziękujemy!!!

Zadowolona obozowiczka



Panie i Panowie – zaczynamy!

Nowe logo z nowym sponsorem strategicznym, nowy szef sędziowskiej komisji, przede wszystkim zaś nowy klub z nowym stadionem na pierwszoligowej mapie Republiki Czeskiej. W rozpoczętym wczoraj sezonie 2016/2017 najwyższej klasy piłkarskich rozgrywek w RC w gronie szesnastu zespołów nie brakuje beniaminka – MFK Karwina s.a. Nowości jest wiele, dla kibiców liczą się jednak głównie gole, które są solą futbolu. Nie pijani sędziowie, karne z kapelusza czy „cudowne wyniki” w ostatnich kolejkach sezonu.

NA POZĄTEK MECZ WYJAZDOWY

Piłkarze Karwiny rozpoczynają pierwszoligową przygodę na boisku Jablonca. Dzisiejszy mecz (godz. 17.00) będzie dla zespołu trenera Jozefa Webera prawdziwą próbą charakteru. – Nie zamierzamy pełnić w lidze roli chłopców do bicia. Inspiracji szukaliśmy chociażby w Zlinie, który w zeszłym sezonie dzielnie walczył z najlepszymi – stwierdził na konferencji prasowej szkoleniowiec MFK Karwina s.a. Jozef Weber. W Karwinie po raz ostatni kopano w pierwszoligową piłkę siedemnaście lat temu. Klub pod nazwą FC Karwina w sezonie 1998/1999 zajął w tabeli 16. miejsce, spadając do drugiej ligi. Po tajemniczych zawirowaniach ekonomicznych, które do dziś są tematem dyskusji w miejscowych knajpach, FC Karwina spadała aż do czwartej ligi, by w końcu zniknąć z piłkarskiej mapy na zawsze. Obecne oblicze karwińskiej piłki to efekt zakrojonej na patriotyczną nutę akcji ratunkowej, w której brali udział miejscowi zapaleńcy. – Z najniższych stopni rozgrywek klub wygramolił się aż do pierwszej ligi. To powód do dumy, to również sukces graniczący z cudem – powiedział „GL” Jan Wolf, były szef karwińskiego futbolu, piastujący obecnie najwyższą pozycję w drugoligowym Baniku Ostrawa.

ZIELONY KOCIOŁ CZAROWNIC

Karwiniacy ruszają do boju w pierwszoligowych rozgrywkach bez sponsora generalnego. Zgodnie z oczekiwaniami spółka OKD ograniczyła



Trener Karwiny Jozef Weber.

bowiem z powodów ekonomicznych współpracę z karwińskim klubem. Nad Olzą rozpoczyna się więc nie tylko polowanie na pierwszoligowe punkty, ale też szukanie nowego partnera strategicznego. Dziennikarzom nie został wprawdzie przedstawiony dokładny budżet klubu, ale „Głos Ludu” już wcześniej dotarł do informacji potwierdzających tezę, iż pod względem finansowym MFK Karwina s.a. będzie należał do najskromniejszych podmiotów w pierwszoligowej stawce. Strategia na najbliższe miesiące jest więc bardzo prosta: wygrać w pierwszej lidze, bo tylko dobra gra zwabi nad Olzę mocnego inwestora. Karwiniacy po raz pierwszy zaprezentują się przed własną publicznością 6 sierpnia o godz. 17.00 w meczu z Brnem. Debiut w pierwszej lidze

zaliczy nowusienci, piękny stadion w Karwinie-Raju, który pomieści 5 tysięcy widzów. Stadion wybudowany z miejskich środków należy do najnowocześniejszych w lidze i jeśli sprawdzą się aktualne wyniki sprzedaży karnetów – będziemy mieli do czynienia z „zielonym karwińskim kotłem czarownic”.

LISTKIEWICZ W ROLI ZBAWICIELA

Do czwartku czeska najwyższa klasa rozgrywek była bez głównego sponsora. W nowym logo rozgrywek nie widnieje już jednak wyłącznie jedynka, ale także nazwa nowego sponsora strategicznego – ePojisteni.cz. Nowa jest także pierwszoligowa komisja sędziowska, której szefuje Polak Michał Listkiewicz, były czołowy międzynarodowy sędzia

piłkarski. Listkiewicz ma być gwarancją jakości i zmian na lepsze w postrzeganiu sędziów przez czeską opinię publiczną. Na pierwszy ogień skreślono z listy pięciu najbardziej kontrowersyjnych arbitrow. Polski topór ściął głowę m.in. Michala Patáka, o którym można by w skrócie napisać, iż zabierał biednym i oddawał bogatym. Określenie „persona non grata” w pierwszej lidze dotyczy też sędziów Kocourka, Lercha, Hocka i Hájka. Michał Listkiewicz zamierza na bieżąco śledzić pierwszoligowe mecze na czeskich, morawskich i śląskich stadionach. – Od piątku do niedzieli będę przebywał w Republice Czeskiej. Chcę obejrzeć na żywo co najmniej trzy, cztery mecze – zdradził Listkiewicz. Prezes Piłkarskiej Asocjacji Republiki Czeskiej (FAČR), Miroslav Pelta, posiada w osobie Listkiewicza bardzo mocnego partnera do rozmów, ale też kłótni. Przypomnijmy, iż Michał Listkiewicz osiągnął w futbolu prawie wszystko. Dziewięć lat był prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, jako sędzia liniowy prowadził finał mundialu 1990 we Włoszech. Nowy szef czeskiej komisji sędziowskiej biegle włada niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim, w dodatku obiecuje, że do trzech miesięcy nauczy się perfekcyjnie również czeskiego. Dla „Ja” efektu sugerujemy nauczyć się również wyrazów, których co prawda brakuje w czeskim słowniku, ale które nagminnie towarzyszą wszystkim meczom piłkarskim.

JANUSZ BITTMAR

MFK KARWINA S.A.

Bramkarze

Martin Pastornický, Branislav Pindroch

Obrońcy

Pavel Dreksa, Pavel Eismann, Jan Hošek, Marek Janečka, Martin Toml

Pomocnicy

Lukáš Budínský, Lukáš Duda,

Matěj Fiala, Petr Galuška, Jan Moravec, Tomáš Okleštěk, Filip Panák, Erik Puchel, Vojtěch Smrž, Jan Šisler, Jaroslav Zelený

Napastnicy

Václav Juřena, Radek Voltr

Trenerzy

Jozef Weber i Josef Mucha



Fot. ARC

Na nowym stadionie w Karwinie-Raju można będzie oglądać mecze MFK Karwina.

ROZKŁAD JAZDY I LIGI PIŁKARSKIEJ (LATO-JESIEŃ 2016)

● **1. kolejka:** Dukla Praga – Teplice (29. 7.), Jihlawa – Pilzno (dziś, 15.00), Jablonec – Karwina, Zlin – Przybram (dziś, 17.00), Sparta Praga – Slovácko (dziś, 20.15), Ml. Bolesław – Liberec (jutro, 16.30), Bohemians 1905 – Hradec Kralowej (jutro, 17.00), Brno – Slavia Praga (jutro, 19.00).

● **2. kolejka:** Karwina – Brno, Hradec Kralowej – Jablonec, Slovácko – Dukla Praga (6. 8., 17.00), Pilzno – Bohemians 1905 (7. 8., 14.30), Przybram – Ml. Bolesław, Liberec – Jihlawa (7. 8., 17.00), Teplice – Sparta Praga (7. 8., 19.00), Slavia Praga – Zlin (8. 8., 18.00).

● **3. kolejka:** Ml. Bolesław – Karwina, Przybram – Pilzno, Zlin – Liberec, Jihlawa – Slavia Praga, Brno – Teplice, Dukla Praga – Hradec Kralowej, Jablonec – Slovácko, Bohemians 1905 – Sparta Praga (13. 8.).

● **4. kolejka:** Karwina – Dukla Praga, Liberec – Brno, Slavia Praga – Przybram, Pilzno – Zlin, Sparta Pra-

ga – Jablonec, Slovácko – Bohemians 1905, Hradec Kralowej – Jihlawa, Teplice – Ml. Bolesław (20. 8.).

● **5. kolejka:** Zlin – Karwina, Pilzno – Slavia Praga, Przybram – Liberec, Jihlawa – Teplice, Ml. Bolesław – Hradec Kralowej, Brno – Slovácko, Dukla Praga – Sparta Praga, Bohemians 1905 – Jablonec (27. 8.).

● **6. kolejka:** Karwina – Jihlawa, Liberec – Pilzno, Jablonec – Dukla Praga, Bohemians 1905 – Brno, Sparta Praga – Ml. Bolesław, Slovácko – Zlin, Hradec Kralowej – Przybram, Teplice – Slavia Praga (10. 9.).

● **7. kolejka:** Pilzno – Karwina, Slavia Praga – Liberec, Przybram – Teplice, Zlin – Sparta Praga, Jihlawa – Jablonec, Ml. Bolesław – Slovácko, Brno – Hradec Kralowej, Dukla Praga – Bohemians 1905 (17. 9.).

● **8. kolejka:** Karwina – Liberec, Dukla Praga – Brno, Jablonec – Ml. Bolesław, Bohemians 1905 – Przybram, Sparta Praga – Slavia Praga, Slovácko – Jihlawa, Hradec Kralo-

wej – Zlin, Teplice – Pilzno (24. 9.).

● **9. kolejka:** Slavia Praga – Karwina, Liberec – Teplice, Pilzno – Hradec Kralowej, Przybram – Slovácko, Zlin – Jablonec, Jihlawa – Bohemians 1905, Ml. Bolesław – Dukla Praga, Brno – Sparta Praga (1. 10.).

● **10. kolejka:** Karwina – Przybram, Dukla Praga – Liberec, Jablonec – Brno, Bohemians 1905 – Ml. Bolesław, Sparta Praga – Jihlawa, Slovácko – Pilzno, Hradec Kralowej – Slavia Praga, Teplice – Zlin (15. 10.).

● **11. kolejka:** Karwina – Teplice, Liberec – Hradec Kralowej, Slavia Praga – Slovácko, Pilzno – Sparta Praga, Przybram – Jablonec, Zlin – Bohemians 1905, Jihlawa – Dukla Praga, Ml. Bolesław – Brno (22. 10.).

● **12. kolejka:** Hradec Kralowej – Karwina, Ml. Bolesław – Zlin, Brno – Jihlawa, Dukla Praga – Pilzno, Jablonec – Slavia Praga, Bohemians 1905 – Liberec, Sparta Praga – Przybram, Slovácko – Teplice (29. 10.).

● **13. kolejka:** Karwina – Slovácko, Liberec – Sparta Praga, Slavia Praga – Bohemians 1905, Pilzno – Jablonec, Przybram – Dukla Praga, Zlin – Brno, Jihlawa – Ml. Bolesław, Teplice – Hradec Kralowej (5. 11.).

● **14. kolejka:** Sparta Praga – Karwina, Jihlawa – Zlin, Ml. Bolesław – Pilzno, Brno – Przybram, Dukla Praga – Slavia Praga, Jablonec – Liberec, Bohemians 1905 – Teplice, Slovácko – Hradec Kralowej (19. 11.).

● **15. kolejka:** Karwina – Bohemians 1905, Liberec – Slovácko, Slavia Praga – Ml. Bolesław, Pilzno – Brno, Przybram – Jihlawa, Zlin – Dukla Praga, Hradec Kralowej – Sparta Praga, Teplice – Jablonec (26. 11.).

● **16. kolejka:** Brno – Karwina, Zlin – Slavia Praga, Jihlawa – Liberec, Ml. Bolesław – Przybram, Dukla Praga – Slovácko, Jablonec – Hradec Kralowej, Bohemians 1905 – Pilzno, Sparta Praga – Teplice (3. 12.).

W SKRÓCIE

LINETTY PIŁKARZEM SAMPDORII GENUA. Włoskie media podały wczoraj, iż Karol Linetty jest już oficjalnie piłkarzem Sampdorii Genua. Pomocnik reprezentacji Polski podpisał z włoskim klubem pięcioletni kontrakt. Jak podaje „Przeгляд Sportowy”, władze Sampdorii przeleją na konto Lecha Poznań trzy miliony euro plus bonusy.

MILIK JUŻ Z ZESPOŁEM NAPOLI. Arkadiusz Milik wczoraj (po zamknięciu numeru) miał podpisać kontrakt z Napoli. Ajaks Amsterdam, dotychczasowy pracodawca polskiego piłkarza, otrzyma za niego 25 mln euro plus premie. Jak podaje PAP, Milik przeszedł w klinice w Rzymie testy medyczne i już w poniedziałek powinien spotkać się z kibicami podczas towarzyskiego spotkania Napoli z Niceą.

ELIMINACJE LM: LEGIA BLIŹEJ AWANSU. Piłkarze Legii Warszawa pokonali w pierwszym meczu trzeciej rundy eliminacji Ligi Mistrzów słowacki Trenčyn 1:0. Jedyną bramkę w meczu, który odbył się na stadionie w Żylinie, strzelił niezawodny snajper stołecznego klubu, Nemanja Nikolić. Legioniści znajdują się przed rewanżem w komfortowej sytuacji, muszą jednak uważać, bo Trenčyn nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. – To dobry zespół i dobrze zagra też w rewanżu. Musimy mieć się na baczności – powiedział obrońca Michał Pazdan, cytowany przez oficjalną stronę Legii.

ROGERS CUP: RADWAŃSKA ZA BURTA. Agnieszka Radwańska może się już na luzie przygotowywać do zbliżających się igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro. Polska tenisistka przegrała w turnieju WTA w Montrealu z Rosjanką Anastazją Pawluczenkową 4:6, 7:6 (4), 1:6 i rozgrywki Rogers Cup zakończyła na trzeciej rundzie.

EL. LIGI EUROPEJSKIEJ: PRZEGRANA ZAGŁĘBIA. Nie tak wyobrażali sobie mecz trzeciej rundy eliminacji Ligi Europejskiej piłkarze Zagłębia Lubin. Polski klub przegrał u siebie z wicemistrzem Danii, Sønderjyske Elitesport, 1:2. – Gratuluję drużynie duńskiej – stwierdził trener Zagłębia, Piotr Stokowiec. (jb)

NASZA OFERTA

PIĘKA NOŻNA – I runda MOL CUP: Hawierzów – Trzyniec (dziś, 10.15).

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokra piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

